

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

mies. ca. zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct. . . . . 4 .

miesięcznie 1 . 10 . . . . . 1.35 .

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: . . . 2 zł.

Bezimiennych donlesta Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprawiny: .

wydania rannego 2 ct. . . . . 3 ct.

wieczornego 3 . . . . . 4 .

oba wydania razem 4 . . . . . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorążczyzny I. I.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## Rada państwa.

Lwów, 1 czerwca.

Dziś zbiera się znowu Rada państwa na dalszy ciąg sesyi, przerwanej z powodu obrad delegacyj dla spraw wspólnych. Zbiera się pod bardzo złymi warunkami. Już drugi rok trwa ten przykry stan rzeczy, że najłżejsze nawet nadzieje uspokojenia stosunków wewnętrznych, wprowadzenia znowu maszyny parlamentarnej w ruch normalny — pod naciskiem nowych faktów rozbijają się jak bańki mydlane. Taką bardzo słabą nadzieję zaznaczył w ostatnim swym liście peszteńskim nasz parlamentarny korespondent (Z) — a opierał ją na tem, że stronnictwa, walczące w parlamencie, zetknawszy się na gruncie delegacyjnym, gdzie było miejsce do zajęcia stanowiska państwowego, bo tam najważniejsze zagadnienia całości państwa wchodzi w grę — skłonnejsze będą, jeżeli nie do porozumienia się, to przynajmniej do uczynienia zadość temu, czego po parlamencie interes państwa jako całości wymaga. I jakkolwiek mógłby kto tę nadzieję uważać jako zbyt optymistyczną, to jednak zaprzeczyc się nie da, że w czasach troszkę mniej anormalnych, niż dzisiejsze, nadzieja taka zięściłaby się powinna.

Tymczasem zaszły wypadki w Gracu, które tę nadzieję w niwecz obracają. W stolicy jednego z ważniejszych krajów monarchii Rada miejska została rozwiązana, komisarzowi rządowemu sprawowaniu zarządu miasta powierzono. Rada miejska wniosła protest przeciw mianowanemu przez Koronę prezydentowi sądu apelacyjnego, dlatego, że był on ministrem za rządów hr. Badeniego i podpisał rozporządzenia językowe. Jest to — bez względu na to, od kogo nominacja wychodzi, — krok tak zupełnie wyjątkowy i nieprawidłowy, że nawet najwyższemu napięciem walki politycznej usprawiedliwić się nie da. Jeżeli już do mianowania najwyższego w kraju sędziego reprezentacja miasta nie wchodzić się będzie, a tem samem do sądownictwa wprowadzić politykę, to doprawdy przewidzieć trudno, do czego by takie postępowanie doprowadziło, gdyby się miało stać regułą w życiu publicznym. Zaczyna to już przypominać nasze przedrozbiorowe stosunki, kiedy brak wszelkiej władzy wykonawczej doprowadził do anarchii, z której chciwi łupu sąsiedzi nie omieszkali korzystać.

Rząd więc rozwiązał Radę miejską, a uczynił to zapewne z całą świadomością następstw, jakie to w parlamencie i poza parlamentem za sobą pociągnie. Dla agitacyi niemieckiej w całym państwie stworzyło się nowe pole, z którego niewątpliwie skorzysta. Grac będzie na czas jakiś tym męczennikiem za sprawę jakoby pogwałconego narodowego prawa Niemców. Będzie przedmiotem dytyramb na najrozmaitszych „Tagach“ niemieckich, będzie stać na porządku dziennym całej niemieckiej publicystyki — wejdzie też do parlamentu nietylko zapomocą

interpelacyj, ale jak już zapowiedziano, zapomocą wniosku o oskarżenie ministra. Można sobie wyobrazić, jak dyskusya tego rodzaju roznieci znowu namiętności w parlamencie — a gdyby i to pominąć, to wobec mnóstwa spraw niezłatwionych, dyskusya taka da znowu powód do obstrukcyi i niedopuszczenia do jakiegokolwiek działalności parlamentu.

Wobec tego trudno doprawdy przypuszczać, ażeby mogło nastąpić jakie polepszenie stosunków w Radzie państwa. Jeżeli obecne zwołanie sesyi ma być ostatnią próbą przywrócenia prawidłowych stosunków, to już chyba można w tej chwili napewno twierdzić — że ta próba do celu nie doprowadzi. Amatorowie nieparlamentarnych rządów za pomocą §. 14 mogą tryumfować.

## Z domu i obczyzny.

W obronie ks. Stojalowskiego przeciw *Słowu Polskiemu* wystąpił *Głos Narodu* w właściwy sobie sposób, napadając na osoby wydawcy i naczelnego redaktora naszego pisma. Na te osobiste napaści odpowiadać mu nie będziemy. Zaznaczyć tylko musimy, że *Głos N.* zawsze jeszcze trwa w tej wykrętnej metodzie obrony, jakiej się trzyma sam Stojalowski, iż swoje umizgi do Rosyi identyfikuje z „polityką ugodową“. *Głos N.* po jezuitku ubolewa nad tem, że Stojalowski idzie tą samą drogą, co *Kraj, Czas i Kurjer polski* — i w ten sposób zacierają różnicę między stronnictwem ugodowem, a Stojalowskim, którego tem samem podnosi na wyżynę polityczną, na jakiej ten nie gardzący żadnymi środkami demagog stać nie wart. Polityka ugodowców jest błędna, choćby dlatego, że nie ma tej drugiej strony, któraby się godziła obciążać. Ale ona ma polityczny podkład i pobudki polityczne — gdy Stojalowskiego na drogę rusofilstwa popchnęła osobista namiętność i zaciekołość wtedy, gdy go tu w Austrii ścigać i prześladować zaczęto.

Człowiek, który w r. 1896 pisał, że „narodowcy grają na strunie miłości ojczyzny“ na to, aby lud „był gotowym każdej chwili dać się zapisać do powstańców i bić się z Rosyanami, aby wróciły dawne polskie rządy, za których szlachcic był wszystkim“ — człowiek, który śmiał w tymże roku pisać, że „pod względem swobody religijnej wszystko w Królestwie jest dobrze“ (unie!) — który w swych pismach ludowych prawil chłopu galicyjskiemu bezustannie, że pod rządem rosyjskim jest lepiej niż tutaj — który pisał, że minister Biliński zgodził się na opust podatku gruntowego dopiero wtedy, gdy car Mikołaj „darował bez targu i bez prośby połowę podatku gruntowego“ — człowiek taki jest po prostu agitator i propagator rusofilstwa między ludem. Wszelkie stawianie go na równi z błaznem, ale w dobrej wierze błaznem stronnictwem ugodowem, jest mimo wszelkich zastrzeżeń i ubolewań wyrządzeniem Stojal-

owskiemu najprzyjaźniejszej przysługi, z równoczesnym wprowadzaniem w błąd opinii publicznej.

Ruch antypolski w Niemczech, który przed laty wyszedł od rządu, ogarnia obecnie coraz szersze koła niemieckiej inteligencji. Świadczy o tem współczesna literatura niemiecka. Już nie tylko broszurki i pisma ulotne — ale książki całe straszą Niemców wzrostem polskości i omawiają szeroko środki, jakich przeciwko niemu używać — już nie tylko artykuły w szowinistycznych dziennikach, ale rozprawy, zamieszczone w najpoważniejszych czasopismach wzywa ją do tej walki. Jakiś p. Fink wydał książkę o 343 stronicach, p. t. „*Der Kampf um die Ostmark*“. Na ozdobnej okładzinie widzimy pruskiego czarnego orła, jak dziobem złotym uderza z góry na orla białego, już pochylonego, ale jeszcze się broniącego. Tej okładce odpowiada treść książki. Ch. Petzet wydaje książkę: „*Der Kampf um das Deutschthum*“, której zeszyt trzeci, najnowszy zawiera: „*Die preussischen Ostmarken*“. Człowiek tak poważny, jak prof. Sering w świeżo wydanym pierwszym tomie leksykonu ekonomii politycznej („*Wörterbuch der Volkswirtschaft*“) artykułowi o ustawie kolonizacyjnej nadał bardzo wybitną cechę antypolską. A już nawet najpoważniejsze z niemieckich czasopism ekonomicznych — Jenajskie „*Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik*“ zamieszcza w ostatnim zeszyście obszerną rozprawę tegoż samego A. Dix'a, o którego broszurce „*Voelkerwanderung 1900*“ pisaliśmy przed dwoma miesiącami. Ten p. Dix w tej swojej najnowszej pracy znalazł już naukowo-socyalną formułkę na wzrost polskości w Pruszech: oto Polacy według niego tworzą piąty stan, najniższy proletaryat, kwintessencję proletaryatu, z którym wszystkie cztery stany (więc i robotnicy socyalistyczni) będą musieli walczyć. A co najgorsze: ten piąty stan należy do obcej narodowości! To zdegradowanie Polaków do „kwintessencji proletaryatu“ nie przeszkadza p. Dixowi w stwierdzeniu, że miasta się spolonizowały.

Oto mała wiązanka, zebrana z ostatnich objawów tego wrogięgo nam ruchu. Jest bardzo możliwe, że ta mobilizacya poważnej inteligencji niemieckiej jest zapowiedzią nowych przeciwko polskości skierowanych zamachów rządu pruskiego.

Mickiewiczowskie uroczystości dały także tym naszym najserdeczniejszym powód do napaści na Polaków. Wychodzący w Grudziądzu *Der Graudenzener Gesellige* obwieszcza Niemcom, że Mickiewicz był „wybitnym agitator“, przypomina legiony włoskie, i wyjazd na wschód w czasie krymskiej wojny, twierdzi, że wszystkie podróże Mickiewicza zagranicę, do Niemiec, Włoch itp. nie służyły celom literackim, i kończy:

„Niechże nam Polacy nie biorą za złe, jeżeli i w tym „Mickiewiczowskim tygodniu“

Foljeton konkursowy „Słowa polskiego“.

(Bez tytułu i bez godła.)

„Serce miał jadłem szczęścia zatrute,  
I wiecznie śpiewał na starą nutę...  
Bezimienny.

Przyleciały wróble na dach domu poety i usiadły. Było to wczesną wiosną, w pogodny ranek. Słoneczne blaski rozlały się łagodną strugą po niebie i złotymi promieniami spływając na ziemię, obejmowały coraz szerszy jej widnokrąg. Na drzewach nie było jeszcze liści, tylko pączki i baze, ale wszędzie czuć było wiosnę. Ciepły, ożywczy wiew szedł gdzieś z krańców horyzontu, wciskał się do okien mieszkań i pierś człowieka napełniał.

W cudny krajobraz, w grę światła i barw wpatrywały się wróble czas jakiś, ale albo nie umiały w widoku tym odnaleźć piękności, albo znudziło je obserwowanie, bo wnet poczęły skakać, swawolic, świergotać i z dachu spuszczać się po gzemsach ku oknu.

Zwyczajnie wróble! Wesołe to i płoche, ani myśli, ani zastanawia się nad czemkolwiek.

Ale inny sąd o wróblach miał człowiek, który sparty o ramę wpół otwartego okna czwartego pię-

tra, od dłuższego już czasu śledził cnoty ruchliwych ptaszyn i słuchał wesołego ich szczebiotu.

Zdawało mu się, że rozumie ich głosy, że zna ich pragnienia, czuje uderzenia ich małych serduszek — i tak dalece dał się unieść złudzeniu, że odszedł od okna, usiadł przy stole i wzięwszy czysty arkusz papieru, począł pisać pieśń wróbli, pieśń, nuconą na powitanie wiosny.

Ręka szybko biegła po papierze, coraz szybciej, wiersz rósł — i pocie się zdawało, że są w nim słoneczne blaski, te same, które odbijały się o zielone szkło szyb, że jest w nim powiew ciepły, zapachów łąk i pól pełen, ten sam, co wciskał się do ciemnego poddasza, a w jednym nawet miejscu, byłby przysiągł, że dźwięk słów w istotny świergot wróbli się zlewa, taki sam érrrr... érrrr..., jak brzmiał po za oknem — i musiał być bardzo szczęśliwy, że mu się wszystko tak ładnie zdawało, bo uśmiech osiadł mu na licach, a nie miał go przedtem i oczy świeciły niezwykłym jakimś blaskiem...

Wesołe wróble skakały po gzemsie tuż pod oknem, niektóre nawet zaglądały do wnętrza i dziwiły się bardzo, jak może być takie okno, na którym nie ma ani okruszyny chleba i jak może być taki człowiek, który rano nie je śniadania.

Byłyby nawet o tem powiedziały pocie, ale wróble mówić nie umiały.

Młody człowiek z poddasza poszedł w południe do redakcyi pewnego wielkiego pisma o nowym lite-

rackim kierunku i oddał „pieśń wróbli“ w ręce kierownika działu beletrystyki.

Uczony pan w okularach pracował właśnie przy biurku z widocznym nateżeniem myśli. Krzesło, na którym siedział, było cokolwiek za niskie, więc położył na niem dwa tomy poezyi Maeterlincka i przejęty był cały poezją prometeistyczną... Najstosowniejsza chwila do recenzyi poematów.

Ale młody poeta nie miał jakoś szczęścia. Recenzent rzucił okiem na manuskrypt, przebiegł go błyskawicznie i z litośnym uśmiechem rzekł do młodzieńca:

— Ależ panie, cóż to za banalno-naiwny wiersz! Uczucia w nim więcej, niż u pensyonarki, a to psuje całość okropnie! Kompletny brak zwrotów retorycznych, ani jednej zawitej alegoryi, myśli takie jasne i proste, jak w kompozycyi, przeznaczonej do elementarza... Weź pan to sobie, to nie na wiek dzisiejszy, to wszystko wróble na dachach wyśpiewały!...

Młodemu człowiekowi zakręciły się lzy w oczach, wyszedł milcząc — i zły był sam na siebie, że napisał tylko to, co wróble wyśpiewały, a czuł, że do napisania czego innego nie był zdolny...

— Juźci ten recenzent musi być bardzo mądry pan, że tak, nie czytając nawet wiersza, poznał od razu, że to pieśń, śpiewana przez wróble i że nie ma w niej nic więcej, prócz dźwięków ptaszcęcego szczebiotu i blasków wiosennego słońca... Ale czemu to złe, czemu to nie na dziś, kiedy dziś właśnie pod słuchane, pojęte i odczute... Hm, nie wiem, czemu,

upatrywać będziemy polsko-narodową manifestację, zmierzającą do rozbitcia (*Zertrümmerung*) niemieckiego państwa i różnych innych państw i do ziszczenia nadziei odbudowania Polski“.

Nie — wam już doprawdy, jak maniakom, niczego za złe brać nie można.

Charakterystycznym jest, że to błazenkowanie grudziądzkiego pisemka powtarza całkiem seryo wychodzący w Gracu *Tagblatt* — organ niemieckiej partii ludowej.

## Szkola ludowa.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Sprawozdanie nasze z przebiegu walnego zgromadzenia szkoły ludowej byłoby bardzo niekompletnem, gdybyśmy nie zamieścili wstępnego przemówienia wice prezesa d-ra Bandrowskiego, w którym cele i dążenia Towarzystwa są przedstawione ze źródła najbardziej kompetentnego.

Oto przemówienie to w streszczeniu:

Szanowne Zgromadzenie! W ostatnim roku istnienia Towarzystwa szkoły ludowej, zauważył Zarząd główny znaczną ruchliwość Kół we wschodniej polaci naszego kraju. Od Przemyśla ku Bukowinie istnieje cały szereg Kół, które korzystając z okoliczności sprzyjających, rozpoczęły działalność na szerszą skalę. Zakładają one szkoły dla analfabetów, czytelnie, a nawet budują szkoły. Fakt ten wita Zarząd główny z szczególniejszym zadowoleniem, a chcąc dać wyraz głębokiego uznania, a zarazem dać sposobność szerszego zainteresowania się temi sprawami przez społeczeństwo polskie, tej części naszego kraju, postanowił jednomyślną uchwałą tegoroczne walne zebranie zwołać do Stanisławowa. Nie potrzebuję dodawać, że doznaliśmy pod tym względem najlepszego poparcia, a w pierwszym rzędzie ze strony Reprezentacyi pięknego tego miasta. Tego rodzaju poparcie uważamy za dowód poważania pracy Towarzystwa, żmudnej, bezinteresownej, mającej na względzie jedno z największych dóbr człowieka, t. j. oświatę. Przyjemniej pracować, gdy do tej pracy odbiera się zewsząd zachętę; opadają ręce, gdy najlepszym zamiarem tylko głuche towarzyszy milczenie, lub tylko przeszkody po drodze stawają.

Wyraziwszy szczerze podziękowanie Reprezentacyi m. Stanisławowa za gościnę i powitawszy delegatów, streścił mowca dzieje ostatnich miesięcy Towarzystwa szkoły ludowej i oddał cześć zasłużoną pamięci śp. Adama Asnyka, którego nazwisko czcigodne złotymi jest wyrzeźbione zgłoskami w historii Towarzystwa.

Zgromadzenie oddało hołd należny pamięci śp. Asnyka przez powstanie z miejsc i wysłuchanie stojąc całej tej części przemówienia.

Przechodząc do streszczenia działalności Towarzystwa, podał mowca liczbę członków jego, mniej więcej na 10.000. Jest to cyfra, jak na nasze stosunki niedostateczna. *Czeska Matica* i niemiecki *Schulverein* liczą członków stałych na dziesiątki tysięcy. Dlatego pierwszym zadaniem Zarządu było, jest i będzie, jednanie członków, a zadaniem tem dzielimy się z Kołami naszymi. Mowca zapewnia, że Zarząd główny w pracy tej nie ustanie i często się społeczeństwu przypominać będzie. Kół mamy w r. b. o 6 więcej, niż w roku ubiegłym, co świad-

czy, bądź co bądź o postępie powolnym ale statecznym.

Mowca zwraca uwagę szczególną na powstanie samodzielne jednego z Kół, na zachodnich kresach ojczyzny, w Morawskiej Ostrawie, gdzie tysiące robotników polskich, oderwanych od swojej Macierzy pracuje, nie mając szkoły polskiej; bez ducha polskiego. Koło tamtejsze powstało z własnej inicjatywy. Zarząd główny, a niewątpliwie i całe społeczeństwo nasze powitało z żywą radością ten fakt i nie poskąpi Kołu tamtejszemu poparcia, przygotowany jest nawet na znaczniejszy wydatek, z powodu potrzeby założenia tam szkoły polskiej, na co mowca już dzisiaj uwagę Kół zwraca. Fakt ten wymownie świadczy o budzeniu się świadomości narodowej na kresach naszej ojczyzny a obowiązkiem naszego Towarzystwa jest, świadomość tę popierać wszystkimi siłami.

W działalności Kół nie zaszła żadna przerwa. Nie mamy ani jednego Koła, któreby się rozwiązało. Niektóre przycichły, ale można mieć nadzieję, że i te, kiedy nadejdzie chwila stosowna, obudzą się do żywej pracy.

Ze sprawozdań niektórych Kół przekonywa się Zarząd główny, że zakres pracy Kół, a przez to i całego Towarzystwa znacznie się rozszerzył. Dawniej ograniczała się działalność przeważnych części Kół na zbieraniu wkładek i odsyłaniu ich do centralnej kasy w Krakowie. Dzisiaj Koła samodzielnie rozporządzają, opierając się na statutach, częścią swoich dochodów, obracając je na potrzeby miejscowe, co świadczy o ich żywotności. Zarząd główny nie przeczył nigdy tego zjawiska i uważał je za konieczną ewolucję. Stojąc na straży statutu, bacząc zawsze na całość zadań Towarzystwa, starał się wytyczać tej zrywającej się akcji samodzielnej, tory odpowiednie. Dzięki temu stanowisku wyrodiło się obopólne zaufanie, pomiędzy Kołami poszczególnymi a Zarządem głównym, pomiędzy Kołami zaś zapanowała szlachetna emulacja. Dzisiaj widoczny jest postęp. Zaczęły się pojawiać pewien podział pracy. Niektóre Koła wzięły sobie za specjalność urządzenie czyteln, inne szkół dla analfabetów, wypożyczalni itd. co jest objawem stanowczo pocieszającym. Zarząd główny na tej samodzielności nietylko że nie cierpi, ale przeciwnie, dzięki rozbudzonej ofiarności publicznej, wykazuje tem znaczniejsze z roku na rok rezultaty finansowe i moralne, uważa zatem tę samodzielność Kół, owo darcie się na szczyty jako objaw zdrowia i główną podstawę działania Towarzystwa. (Żywe oklaski). Z drugiej strony Zarząd, jako stróż całości, musi czuwać, by ta ruchliwość Kół była zgodna, niejako rytmiczna, by z tej szlachetnej ambigii jednostek nie wypłynęła dla całości szkoda. Wiele jest spraw, które tylko przez spójność silną skutecznie przeprowadzić można, mowca ostrzega przeto przed możliwością podkopania powagi, a nawet bytu Towarzystwa, gdyby pomiędzy Kołami a Zarządem rozluźnienie kiedykolwiek nastąpiło.

Mowca poświęca kilka słów działalności dotychczasowej Towarzystwa, znanej już ze sprawozdania. Wskazuje na akcję szczęśliwie rozpoczętą, przez zorganizowanie kursów ludowych, z których ma się w przyszłości wytworzyć instytucja uniwersytetów ludowych.

Jak widzimy, robota wre na całej linii i to w najrozmaitszych kierunkach, statutem przewidzianych, jednak praca ta jest zawsze jeszcze niedostateczna. Jest znaczna jakość w działaniu, nie ma

ilości, jest różnorodność sposobów dobieranych, ale liczba przypadków stosowania mała.

Cóż znaczy bowiem wobec ogromu braków tych kilka szkół, które oddaliśmy na użytek publiczny? tych 8 szkół dla analfabetów, w kraju, gdzie nie umiejących czytać jest krocie tysięcy?

Czy można tu winić Towarzystwo lub które z jego organów? Chyba nikt nie pozwoli sobie na ten zarzut, choćby dlatego, że strona finansowa Towarzystwa bierze nas pod tym względem w obronę. Nie ulega wątpliwości, że dochody Towarzystwa w tym roku są znaczne, ale wystarczy jeden rzut oka, żeby się przekonać, jak są finanse nasze niedostateczne wobec zadań, jakie nas czekają.

I znowu nasuwa się mimowolne porównanie z „Schulvereinem“ i „Maticą skolską“. Jakże nam daleko do tych krocie tysięcy, które składają tamte społeczeństwa na rzecz oświaty, o ile gorzej wypadła to porównanie, skoro sobie uprzytomnimy, że braki nasze na polu oświaty są bez porównania większe.

Mowca z najwyższym uznaniem wspomina o pomocy kraju i fundacyi im. Kościuszki, bez pomocy których ani szkoła bialska, ani inne szkoły nie mogłyby się doczekać otwarcia. Towarzystwo całe i Zarząd główny świadome są niedostatków i braków, oraz przeszkód rozlicznych, na jakie w działalności swej natrafia, ręk jednak nie опуска, a tych kilka szkół, wprowadzonych w życie, dodają mu otuchy do pracy dalszej. Towarzystwo pomimo cierni, któremi droga jego działania i pracy jest usłana, do celu swojego dojdzie! (Brawa i oklaski).

Towarzystwo nasze mogłoby i powinno zgromadzić kolo siebie większy zastęp przyjaciel i stałoby się to niezawodnie, gdyby nie pewne uprzedzenia, jakiegoś obawy a nawet podejrzenia, z którymi walczyć nam wypada. Trudno. U nas przyzwyczajono się od dawna wszystko oceniać z politycznego stanowiska, wydaje się zatem niektórym anomalia, że istnieje Towarzystwo, które bez żadnej przymieszki politycznej oświatę wyłącznie propaguje. Cóż na to poradzić? Nie ma rady innej, jak tylko gromadzić dowody tego rodzaju, jak szkoły i czytelnie. Niech takie fakta będą odpowiedzią naszą. Z tego miejsca możemy tylko ponownie zaznaczyć, że Towarzystwo nasze tylko oświacie służy narodowej, a żadnej polityce!

Miejmy nadzieję, że przyjdzie czas, kiedy te marne obawy ustaną, kiedy w gronach naszych Kół zobaczymy tych wszystkich, którzy dzisiaj stoją na uboczu, a którym tak samo jak nam może oświata narodowa leży na sercu.

A jest jeszcze jedna ważna przeszkoda, której przemleć nie można, a ta jest niesłuchanie powolny rozwój naszego szkolnictwa. Mowca odczytuje niektóre ustępy ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej za rok ostatni, z którego dowiadujemy się o smutnym stanie szkolnictwa naszego, o liczbie opuszczonych i zamkniętych szkół, z powodu braku nauczycieli ludowych i t. d.

Fakta takie nie należą do tych, które budzą otuchę i wywołują pytanie: Kiedyż będzie lepiej?

Brak szkół i brak nauczycieli powtarza się ciągle. Zdaniem Rady szkolnej jedyna rada na to leży w hojniejszym uposażeniu pod każdym względem funduszu krajowego. Któżby się na to nie zgodził w teorii, w praktyce nie zgadza się z tem jednak

ale krytyk wytrawny, jak ten pan, mylić się przecież nie może!

I drugi jeszcze uczonej małż przyznał, że utwór młodego poety jest dziełem chorobliwej imaginacyi. Był to lekarz, którego wieczorem sprowadziła żona stróża dla chorego pana z poddasza. Zbadał puls śpiewaka wróbla i znalazł wielką gorączkę, objawiającą się nawet majaczeniem.

Zapisał receptę i poszedł.

Przyleciały wróble na dach domu poety i usiadły.

Było to późna jesienią, o zmroku, wiatr trząsł suchymi drzew konarami i wyl przeraźliwie, jak głodny wilk w lesie. Małym ptaszynom było zimno, więc nastroziły piórka i tuliły się do kąciaków stropu nad gzemsem.

Okno w mieszkaniu poety było na wpół otwarte i blask szedł wielki od wnętrza...

I dziwiły się wróble, czemu okno w mieszkaniu człowieka otwarte o takiej porze i skąd się światło bierze w tym pokoiku, który znały od dawna i wiedziały, że zawsze w nim ponuro i ciemno. Jeden wróbelek ciekawszy, zleciał na brzeg okna, przechylił główkę i spojrzął do pokoju.

Jakże tam było pięknie, jak strojnie, istny cud! W srodku pokoju, między dwunastoma wesoło płonącymi gromnicami, leżał na ślicznie udekorowanym łożu młody poeta, a twarz miał taką jasną, taką białą i piękną, jak nigdy przedtem, gdy siedząc przy stole, pisywał wiersze... Wróbel dziwił się bardzo, przysunął się jeszcze bliżej i główkę na drugą stronę

przechylił — a to, co teraz zobaczył, było jeszcze piękniejsze...

Obok łoża śpiącego młodzieńca, tuż przy oknie, drzemał siwy jakiś staruszek, a na kolanach jego, na grubej książce do modlenia, owiniętej w łańcuch różańca, leżała przełamana kromka białego chleba i mnóstwo okruszyn.

Wróbel w ten piękny widok wpatrywał się długo, główkę raz na tę, raz na ową stronę przechylał, a smak go zbierał wielki do białych okruszyn, bo nie jadł tego dnia śniadania.

Cisza, panująca w pokoju, zachęciła go do śmiałego przedsięwzięcia. Poskoczył raz, poskoczył drugi i już jest na książce obok ręki starca. Obejrzał się jeszcze raz uważnie na wszystkie strony, a potem nuż dziobać rozsypane okruszyny.

Ot zwyczajnie wróbel! To taka biedna ptaszyna, ani to poeta, ani filozof... Zbierał łapczywie okruszyny, nie czekając, aż Bóg Dobrotliwy, który pamięta o tych, co nie sieją i nie orzą, sam go w żywność zaopatrzy i nie wiedząc nawet, że zły czyn popełnia, bo kradnie.

Ale za ten zły czyn i za tę nieufność spotkała go wnet surowa kara.

Jakoś nieostrożnie dzióbnał opartą o książkę rękę starca...

Dziad przebudził się nagle, strach go zdjął, porwał się na równe nogi, różaniec z książką z łoskotem spadł na podłogę.

Wróbel spłoszony zatrzepotał w skrzydełka i jał uciekać, ale w strachu do okna trafić już nie mógł.

A tu niebezpieczeństwo było wielkie, bo dziad

pochwylił w kącie stojący kij i nuż uganiać za ptaszyną po pokoju, a głos jego brzmiał przeraźliwie, jakby echo dalekiego grzmotu:

— A tuś mi łakome! jeszcze umarłym spokoju nie dacie!... wszędzie was pełno!... Poczekaj, dam ja ci!

I zrobiło się wróblowi strasznie — i bać się począł tego światła wielkiego i tego głosu i tego stukania i nawet tego młodego pana, który nie się nie ruszał, jeno spał z uśmiechem na ustach — i w błędnym locie uderzył pierśią o ściany pokoju i o szyby okna i w gromnic płomieniach palił skrzydła. Aż zmęczony upadł w kącie pokoju i szeroko dzióbek otworzył. kroplami krwi na czerwoną zabarwiony i oczęta mrużyć począł i drżał, jak gdyby od zimna...

A straszny dziad przyszedł do kąta i pochylił się nad swą ofiarą i rękę wyciągnął po nią... Wróbelek poruszył się jeszcze, uciekać chciał, ale nie mógł — pochwyliła go ręka dziada, w żelaznym uścisku zgniotła, a potem wyrzuciła za okno.

Nazajutrz poetę w trumnie wyniesiono z poddasza i pochowano na cmentarzu, a martwą ptaszynę zmiotł stróż z ulicy do ścieku...

I nikt w całym mieście nie wiedział, że niżej nocy dwa bratnie serca bić przestały.



**Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze**

**Nikołaj Ludwig**

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Sejm, twierdząc, że kraj nie może ponieść tych ciężarów, z roku na rok wzrastających.

Trudno nam rozstrzygać tę kwestję, zbyt wala, ale na to się zgodzimy, że tak jak jest, nie powinno pozostać. Jeżeli nie można się w krótkim czasie zabrać do sanacji radykalnej stosunków szkolnych, to byłoby pożądanym użycie na razie rozmaitych innych środków, jak np. zakładanie kursów dla analfabetów. Byłaby to droga może najkrótsza, ażeby liczbę ich w kraju umniejszyć.

Przeszkody, o których mowca wspominał, powinny być dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ tem większym bodźcem do dalszej ofiarnej pracy. Towarzystwo nasze musi być czynne na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach musi budzić świadomość narodową.

W końcu wskazuje mowca na „Fundację budowy szkół im. Mickiewicza“, jako cel najbliższy zabiegów i usiłowań całego Towarzystwa, w czem Zarząd główny liczy na wydatną pomoc Kół i poparcie całego społeczeństwa. (Brawa i oklaski).

## Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Były już wojny między większymi zapaśnikami, niż Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Hiszpania, i chodziło o rzeczy ważniejsze, niż Kuba, a przeto większa była ilość ludzi, którzy myślami swemi, nadziejami i obawami związani byli z tokiem wypadków wojennych, a mimo to wyobraźnia, podniecona bądź trwogą, bądź nadzieją, nie wytwarzała tylu wieści fałszywych, jak w wojnie teraźniejszej. Wielkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że wieści to o wielkiej klęsce, to znowu o wielkiem zwycięstwie wymyślano i rozgłaszano nie z trwogi lub błogiej nadziei o los walczących, lecz z tego wyrachowania, że te wieści wywrą wpływ na giełdę i że tam będzie można wiele zyskać przez śmiałą spekulację. Siła żywotna tych wieści jest wprawdzie krótka, ale i ta krótka chwila wystarcza do tego, aby kursy papierów spekulacyjnych uległy wielkim zmianom. A tylko o to chodzi — i to jest nowa charakterystyczna cecha obecnej wojny.

Bądź jaka bądź — nie było klęski, nie było zwycięstwa; zdaje się, że obie siły nieprzyjacielskie na morzu unikają się wzajemnie; przez to przewleka się wojna, a koszty rosną. Hiszpania czuje to dobrze, a uczuwać będzie jeszcze silniej w miarę przewlekania się wojny, gdy Amerykanom nie zabraknie pieniędzy, ani takich ludzi, którym na przewlekaniu wojny wiele zależy, aby na niej wiele zarabiać — czy to przez spekulacje giełdowe, czy przez olbrzymie dostawy dla armii i marynarki.

O armii lądowej amerykańskiej raz słychać, że już gotowa do wyruszenia na Kubę, bo nawet okręty transportowe stoją w pogotowiu, to znowu słychać, że w obozie nie ma ani broni podstatkiem, ani mundurów, ani żywności, chociaż nie brak pieniędzy.

O takiej gotowości do wyprawy rozgłaszano już kilkakrotnie, a dotąd nic się nie sprawdziło; prawdopodobnie i teraz tak będzie — i dużo czasu jeszcze minie, nim armia, gromadząca się pod Tampą będzie naprawdę gotowa do wyruszenia. Tymczasem muszą Amerykanie zadowalać się i chlubić przed światem drobnymi sukcesami, polegającymi na tem, że małym oddziałom po kilkaset ludzi liczącym udało się dostać na Kubę.

Zdaje się, że przy pomocy takiego oddziału powstańcy kubańscy zajęli jakieś miasteczko i tam chcieli się usadowić, jednak Hiszpanie wyparli ich — a zatem zadali im klęskę. Tak mówią doniesienia ze strony hiszpańskiej. Jeżeli są prawdziwe, to świadczą, że mimo wszelkich wysiłków amerykańskich, dotąd nie udało się przerzucić na Kubę ani dość ludzi, ani dość broni dla ludzi miejscowych, a może i to, że na Kubie nie ma dość ludzi skorych do chwytania za broń, bo się godzą z nowym porządkiem rzeczy.

## Wiadomości polityczne.

**Z ruchu przedwyborczego.** Agitacja przedwyborcza, prowadzona w Sanockiem zarówno przez Stojałowczyków, jak przez ludowców, staje się coraz bardziej gorączkowa. W ostatnich dniach urządzili ludowcy następujące zgromadzenia: w Szczawnem koło Komańczy, w Dobromilu 23 z. m., w Starem Mieście 24 z. m., w Lutowiskach 25 z. m., w Falejówce, pow. Sanok 28 z. m., w Dobry szlacheckiej, pow. Dobromil 29 z. m. i w Dobromilu d. 30 z. m. Na tem ostatniem stanęli obaj kandydaci, t. j. Stapiński i dr. Lewicki.

Według doniesienia *Kuryera lwowskiego*, Stapiński przemawiał dotychczas na 37 zgromadzeniach przedwyborczych, a drugie tyle zgromadzeń odbyli ludowcy bez jego udziału.

Dalsze zgromadzenia, każdego dnia po kilka, we wszystkich powiatach okręgu wyborczego odbywać się będą aż do dnia wyborów. Posłowie stronnictwa ludowego, do Sejmu i Rady państwa, zapowiedzieli swój udział w zgromadzeniach wyborców,

które się odbywać będą przez kilka ostatnich dni przed wyborem.

Ciekawem było zebranie ruskie w Sanoku, odbyte dnia 27 maja. Rano tegoż dnia odbyło się w Radzie powiatowej zgromadzenie ruskie obchodu zniesienia pańszczyzny, pod przewodnictwem dra Iskrzyckiego. Ks. Polański po swoim referował o pańszczyźnie i jej zniesieniu. Zapowiedziano zgromadzenie przedwyborcze na popołudniu, w Narodnej Torhowli, na które zaproszeni byli obaj kandydaci: dr. Lewicki i p. Stapiński.

Kandydat ks. Stojałowski dr. Lewicki nie stawiał się, lecz nadesłał pismo, w którym całkiem wyraźnie i stanowczo oświadcza się za podziałem Galicyi. P. Stapiński jawił się osobiście. Wezwany do złożenia swego politycznego credo, oświadczył, że należy on do tych, którzy bez ogródki niepodległość Polski stawiają jako cel wszystkich prac i działań. Był i jest zawsze za zupełnym równouprawnieniem Rusinów, za wymierzeniem praw równą miarką dla wszystkich.

Ks. Zubrzycki z Mszaniec oświadcza, że jest przeciwny temu, ażeby jakakolwiek kandydatura polska mogła przez Rusinów być postawiona. Gdy jednak nie ma widoku, żeby Rusin przeszedł, a p. Stapiński już między ludem ruskim zyskał sobie sympatyę, przeto kto nie chce za nim głosować, niech się od głosowania usunie.

Ks. Kałużniacki zarzuca Lewickiemu, że raz z Rusina zrobił się Polakiem, a teraz odgrywa dwuznaczną rolę, gdy w gminach ruskich przedstawia się, jako Rusin a w polskich, jako Polak.

Ks. Polański z Turrzańska, jest przeciw wszelkiemu stosunkowi z Polakami. Stapiński jest pod względem patriotyzmu polskiego gorszy od... Stańczyków (!!)

Ks. Wachnianin przemawia w tym samym duchu. Wzywa, żeby wszyscy byli „twardymi“ Rusinami, wszelkie stosunki polityczne odrzucili i — czekali, aż przyjdzie czas, który przyjdzie musi.

Stapiński raz jeszcze oświadcza, że pierwszym jego staraniem będzie pozyskać zaufanie i sympatyę ludu ruskiego.

Uchwalono w końcu trzy rezolucje 1) zasadniczo postawienie kandydata Rusina — 2) oświadczenie się przeciw kandydaturze Lewickiego — 3) w razie ściślejszego wyboru pozostawia się swobodę albo usunięcia się od wyboru albo głosowania za Stapińskim.

**O stosunku Rosyi do Austro-Węgiei**  
pisze korespondent z Petersburga do półurzędowej *Pol. Corresp.*:

Zaprzeczono stanowczo wieści, rozgłoszonej przez *Frankf. Ztg.* o rzekomem przymierzu między Austro-Węgrami a Rosyą, a zaprzeczono nie tylko w kompetentnym dzienniku wiedeńskim, ale i przez usta samego hr. Gołuchowskiego w delegacjach. Wobec tego mogłoby być zbyt czynnem zaprzeczanie ze strony rosyjskiej i napiętnowanie owej wieści jako wytworu wyobraźni. Należy tylko dodać, że rozgłoszenie owej wieści nie mogło mieć innego celu, jak tylko wywołanie zamętu w spokojnym stosunku między mocarstwami europejskimi, bo dotychczasowe zgodne porozumienie między niemi jest wielce niedogodne niektórym politykom, kierującym się dążeniami awanturycznymi. Należy nadto zaznaczyć jeszcze jedną okoliczność. Oto w kołach politycznych w Petersburgu zwrócono na to uwagę, że przy bliższym rozpatrzeniu się w owej wieści, musiałyby się nawet bez wspomnianego zaprzeczenia poznać, że stypulacje, w owem rzekomem przymierzu zawarte, nie mają żadnego wewnętrznego prawdopodobieństwa.

Przecież nie uchodzi wcale traktować niezależne, cywilizowane, chrześcijańskie państwa na półwyspie Bałkańskim tak samo, jak się traktuje obszary, zamieszkałe przez ludy dzikie w Afryce, gdzie niektóre państwa europejskie dobrowolnie porozumiały się o sfery działania. Między Rosyą a Austro-Węgrami stało się inaczej. Gdy te mocarstwa po kilkoletnim doświadczeniu, doszły do przekonania, że przez współzawodnictwo w wysilaniu się na zdobycie sobie wpływu na półwyspie Bałkańskim, a mianowicie na Serbię i Bułgarię zamiast życzliwości tylko niechęć wywołały, postanowiły chwycić się polityki nie mieszczącej się w sprawy wewnętrzne tych państw. Gdy z takiej metody postępowania osiągnięto dwie korzyści, mianowicie wzrost sympatyj u Serbów i Bułgarów dla obu mocarstw — i pomyslnie poprawienie się stosunków wzajemnych między Petersburgiem a Wiedniem, nader korzystne dla pokoju europejskiego, przeto nie można rządowi obu mocarstw imputować, iż zбочą z kierunku dotychczasowej polityki. Przeto wszelkie wieści o podziale sfer działania na półwyspie Bałkańskim, są zupełnie bezpodstawne i nie zasługują wcale na wiarę.

**Nowe środki dla poparcia niemieczyny na wschodzie.** Prowincjonalny bank akcyjny w Poznaniu zamieniony zostanie na „Bank dla prowincyi wschodnich“ i poddany pod zarząd pruskiego król. zakładu dla handlu morskiego (*Koenigl. Seehandlung*). Celem tej zmiany ma być dostarczanie taniego a dogodnego kredytu niemieckim kupcom i niemieckim przemysłowcom. W tym celu powiększony zostanie kapitał Banku z 3 na 12 milionów marek i utworzone zostaną we wszystkich mia-

stach filie. Oprócz tego ma powstać w Bydgoszczy specjalny bank dla rzemieślników niemieckich. Położenie naszego handlu i przemysłu wobec popieranej przez rząd konkurencji niemieckiej, będzie coraz trudniejsze, lecz w Bogu nadzieja, że przy usilnej pracy i oszczędności społeczeństwo nasze i to niebezpieczeństwo przetrwa i pokona. Ale oszczędności potrzeba, gromadzenia własnych kapitałów!!

**W wyborach do parlamentu niemieckiego** w mieście Berlinie postawiono dotąd 43 kandydatów do parlamentu, jak piszą dzienniki niemieckie. Obliczenie to nie jest trafne o tyle, że dotychczas nie jest rozstrzygniętem, czy przyjdzie do postawienia osobnego kandydata polskiego dla każdego z 6 okręgów. Niemcy zaś obliczenie swe opierają na uchwałach ostatniego wiecu polskiego. Uchwała tego wiecu nie była formalną, czego dowodem, iż zwołuje się wiec drugi. Tymczasem pewnem jest, że w każdym okręgu berlińskim będzie kandydował 1 wolnomyślny, 1 socjalny demokrat, 1 kartelowiec antysemito-konserwatywny, a dalej jako kandydaci na próbę (Zählkandidaten) wystąpią kandydaci: ze stronnictwa środkowego katolickiego, demokratycznego i umiarkowanego liberalnego, — nadto zaś w pierwszym okręgu kandydat stronnictwa narodowo-socjalnego. Byłoby to więc ogółem 37. W 4 i 6 okręgu mają stanowczo przewagę socjaliści, a zapewne i w drugim zwyciężą od razu; w 3 i 5 przyjdzie zapewne do wyborów ściślejszych pomiędzy socjalistą a wolnomyślnym, przyczem socjaliści mają pono większe widoki zwycięstwa; w pierwszym może przejdzie wolnomyślny, a może przyjdzie do ściślejszych wyborów pomiędzy konserwatystą a socjalistą. I tu wolnomyślni nie są pewni zwycięstwa.

Przy wyborach ściślejszych te stronnictwa, które stawiają swoich kandydatów tylko na próbę dla obliczenia swojej siły, wejdą w kompromisy z innymi stronnictwami, i oddadzą swoje głosy na korzyść tych stronnictw, z którymi przynajmniej w niektórych sprawach w parlamencie będą mogły iść razem. Takie kompromisy zawarte w Berlinie oddziałują także na przebieg wyborów na prowincyi; dlatego postawienie ewentualne kandydatów polskich w Berlinie, może mieć wpływ także na przebieg wyborców w Poznańskim, na Śląsku i na Pomorzu.

## Od administracyi.

**Czas odnowić przedpłatę miesięczną.**

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Nowi prenumeratorzy otrzymają **kartę teatru wojny.**

Pieniądze najdogodniej wysyłać wprost pod adresem: „Słowo Polskie“, Lwów.

Dotychczasowi prenumeratorzy zechcą nalepać na przekazach **adresy opaskowe.**

Za każdą zmianę adresu należy dopłacić 20 ct. w markach pocztowych.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 1 czerwca.

**Jutro:**

- 2 czerwca. Czwartek, *Érazma bisk.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 11 rano, zachód o godzinie 7 minut 45 wieczorem.
- Dnia tego r. 1848 kongres słowiański w Pradze.
- O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Śluby panienskie“.

**Rada miejska** odbędzie w tym tygodniu dwa posiedzenia: we czwartek i w sobotę. Ze względu na niezwykle mnóstwo spraw, znajdujących się na porządku dziennym i ich nagłość, p. prezydent prosi radnych o liczny udział w powyższych obu posiedzeniach.

**Walne zgromadzenie Tow. filologicznego** odbyło się w sobotę 28. z. m. przy bardzo licznym udziale członków miejscowych i zamiejscowych. Dr. Cwikliński, założyciel i prezes Towarzystwa, we wstępnej przemowie powitał zebranych, podał w krótkich słowach ważniejsze szczegóły, dotyczące rozwoju Tow. w ubiegłym roku, a nawiązując swoje przemówienie do rocznicy Mickiewiczowskiej, oddał hołd nieśmiertelnemu wieszczowi i zaznaczył, że na rozwój umysłowy naszego poety wpłynęli niemało autorowie klasyczni, których rozumieć i cenić nauczyli go sławni mistrzowie, jak Groddeck. Dwa razy miał Mickiewicz sposobność użytkować swą wiedzę filologiczną, raz jako nauczyciel gimn. kowieńskiego, drugi raz jako profesor uniwersytetu w Lausannie. Przemowa prezesa wywarła na zebranych bardzo podniosłe wrażenie. Z kolei nastąpił wykład p. dra Kreeka p. t. „Najmłodszy w językoznawstwie porównawczem indoeuropejskim“. Na ten temat wywiązała się następnie szeroka dyskusja, w której brali udział pp.: dr. Witkowski, Porębowicz, Heck, Lettner i prelegent. Tegoż dnia po południu wygłosił dr. Po-

Zakupuję wprost od producentów naturalne WINA węgierskie i sprzedaję takowe: Stołowe po 50 ct. Neszmyler po 60 ct. Hegyalayer po 70 ct. Szamorodner po 80 ct. i 1 zł. gwarantując za najwyższą dobroć i naturalność tychże. Firma **JAN MUSZYŃSKI**, Lwów, Rynek 40.

rebiewicz odczyt p. t. „Wpływ synkopy łacińskiej na ustrój form romańskich“, który także wywołał obszerną dyskusję. Wreszcie zastanawiali się zebrani nad wnioskami w sprawie zmian w lekturze autorów klasycznych w gimn. wyższem, która to sprawa, poruszona jeszcze zeszłego roku przez prof. Fischera, po długiej i bardzo ożywionej dyskusji, ostatecznie została zakończoną.

W skład nowo wybranego wydziału weszli: radca dworu dr. Cwikliński, prof. uniwersytecki, jako prezes; prof. dr. Kruczkiewicz, jako wiceprezes; prof. Fischer, Horszowski, dr. Heck, dr. Kreck, dr. Mandybur, prof. Schneider, jako wydziałowi.

**Dr. Z. Ashkenazy**, autor dzieła „Masaż i wody“, wyjechał w tych dniach do Krynicy.

**Egzamin fizykalny** zdał w Krakowie dr. Roman Serkowski, asystent uniwersytetu lwowskiego.

**P. Ludwika Hellera**, dyrektora teatru lwowskiego, skazał sąd warszawski na zapłacenie 2.250 zł. i kosztów sądowych za niedotrzymanie kontraktu z p. Konarską, śpiewaczką warszawską, której p. H. nie zapłacił honorarium umówionego za 15 zapewnionych występów w operze lwowskiej.

**Kroniczka urzędnicza.** Także w ministerstwie handlu wprowadzono już wycieczkę niedzielny. Powtarzamy skromne zapytanie, kiedy także u nas w różnych dykasteriach władzy pozostawioną będzie niedziela urzędnikom do wytchnienia i zaspokojenia potrzeb religijnych.

**Dela dyurnistów** stała się przysłowiową. Wypisywać wszystkie jej ciernie, byłoby zbyt ciężkim — rzeczyć do bowiem każdemu doskonale znane. Dziwna tylko, że rząd ani pomyśleć nie chce o ulżeniu strasznej nędzy, którą stan ów przedstawia. Pozostawiono dyurnistów własnemu losowi, a przecie nawet w ramach bardzo oszczędnego wydatku, dalo by się coś w tej mierze uczynić. W kołach dyurnistów noszą się np. z myślą zaproponowania rządowi, by zapisał ich do Kasy chorych. Oplacaliby oni sami z wynagrodzenia miesięcznego  $\frac{2}{3}$  należytości, a rządowi przypadałoby do opłacania jako pracodawcy  $\frac{1}{3}$  części. To chyba nie zbyt wygórowane żądanie. Czy uda się dyurnistom tyle przynajmniej uzyskać?

**Za służbą**, szedł... aż przybył do miasta Lwowa. Młodemu chłopakowi szczęście istotnie sprzyjało. Jeszcze nie ocknął się ze zdumienia, w jakie wprawiły go mury miasta Lwowa — już znalazł usłużnego jegomościa, który dawał mu intratne miejsce w jednej z lwowskich restauracji. Wielkomięjskie restauracje wymagają jednak od kelnerów wielkomięjskiego ubrania, chłopak zaś był przybrany w siwą siermięgę. Jegomość, „elegancko“ ubrany, młody człowiek, poradził chłopakowi, by sprzedał swą sukmanę, a przystroił się w wielkomięjskie szaty. Jak rzekł, tak też uczynił. Przy ulicy Owocowej znalazł się uprzejmy kupiec Ozyasz, który za 4 zlr. nabył sukmanę. Projektor ulotnił się z pieniędzmi, żyd zaś począł gwałtem zdierać sukmanę z chłopaka. Zrobił się krzyk, chłopak nie chciał bowiem odstąpić dobrowolnie swojego jedynego bogactwa. Wkrótce znaleźli się obydwa, kupiec i chłopak, na inspekcji policyjnej.

Na krześle komisarskim zasiadł komisarz Łyskowski.

— Tyś sprzedawał sukmanę? — zapytał chłopca,

— Ni. To tamten pon.

— Kto wziął pieniądze?

— Tamten pon.

Komisarz myślał chwilę, poczem wydał wyrok iście Salomoński.

— Ty, chłopcze, bierz swoją sukmanę i idź dalej szukać służby, ty zaś, Ozyasz, szukaj tego, który sprzedawał nie swoją sukmanę. Jeśli go znajdziesz, wyrządź ci sprawiedliwość i wróć ci twoje 4 zlr.

Obydwa poszli, lecz czy Ozyasz znajdzie?...

## Obchód Mickiewiczowski.

**Sambor.** (Od naszego korespondenta). Jubileusz Mickiewiczowski skłonił i nasze miasto do urządzenia pięknego obchodu, który z powodzeniem odbył się w sobotę i niedzielę tygodnia poświęconego pamięci nieśmiertelnego Adama. Trwałą pamiątką podniosłej uroczystości pozostanie dąb, zasadzony w czasie obchodu na rynku głównym, a ochrzczony imieniem ukochanego poety. Zasluga powodzenia obchodu jubileuszowego przypada w udziale pp. prezesowi komitetu miejscowego drowi Tomaszewskiemu i prof. Kratochwilowi.

**Kalusz.** (Od naszego korespondenta). Uroczystość Mickiewiczowska zapowiedziana na czwartek t. j. 26 bm., odbyła się przy pięknej pogodzie i dość liczny udział inteligencji i mieszczaństwa. Zabiegom i staraniom komitetu zawiązczyć należy mile spędzony dzień święta narodowego, dzień poświęcony pamięci wieszca naszego Adama. W wigilię dnia tego przy wspólnym iluminacji miasta, odbył się pochód ochotniczej straży ogniowej z muzyką. Rano w czwartek pobudka; o  $\frac{1}{2}$  do 11 solenne nabożeństwo w kościele pięknie udekorowanym, gdzie chór męski odśpiewał nader udatnie kilka pieśni kościelnych i patriotycznych. Następnie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, umieszczonej na nowo budującej się szkole, tudzież otwarcie ulicy Adama Mickiewicza. Poranne uroczystości zakończono w sali Rady powiatowej, gdzie prezes, w krótkim, lecz patriotycznym i pełnym polotu przemówieniu — podniósł tak wybitne zasługi wieszca, poczem nastąpił odczyt, w końcu rozdawanie dziełek i portretów Mickiewicza. Na szczególne wyróżnienie zasługuje mowa p. marszałka Soboty i mowa dyrektora szkoły p. Zaborniaka. Wieczorem w sali kasynowej przedstawienie obrazów z żywych osób, zastosowanych do chwili, śpiew i deklamacja, zakończyły szereg uroczy-

stości dnia tego, którego pamięć miła długo nam zostanie.

J. P.

**Sieniawa.** (Od naszego korespondenta). I nasze miasteczko, wśród lotnych piasków, położone opodal czarnobiałych słupów granicznych, złożyło w tych dniach hold Adamowi. Na uroczystości w której wzięła udział cała inteligencja miejscowa na czele ludu i licznie reprezentowana okolica, przybyli między innymi deputacy Sokółów jarosławskich, oraz banderya chłopska z Ubieszyna. Z kościoła udano się w pochodzie z ordynatem ks. Adamem Czartoryskim na czele przed budynkiem szkolnym, gdzie nastąpiło przy stosownych mowach odsłonięcie pięknego zaiste pomnika Mickiewicza, w kształcie kolumny z popiersiem na tle zieleni.

Zdając sprawę z tego obchodu nie możemy pominąć zasług pp. radcy tutejszego sądu Bętkowskiego, rejenta Zielonki i architektki Kapuścińskiego, który bezinteresownie kierował budową kolumny.

**Busk.** Rocznicę Mickiewiczowską obchodzili będziemy w dniach 4 i 5 bm.

**Śniatyn.** (od nasz. kor.). Jubileusz Adama święciliśmy dnia 24 zm. Uroczystość na krańcach kraju powiodła się w zupełności, a uświetniła ją przybycie deputacy polskich Sokółów z Bukowiny z redaktorem Kulakowskim na czele. W czasie obchodu przemawiali ks. Szlezak, poseł Krzysztofowicz i p. Kulakowski kilkakrotnie, poryając zapałem wszystkich uczestników; on też deklamował prolog konkursowy p. Jastrzębca „Dzień trzeci“.

Na wieczornicy w kasynie bohaterami byli również mili goście bukowińscy, a toasty sypały się jak z rogu obfitości. Dzień ten zachowamy w miłej pamięci na długo, umocnił nas bowiem na duchu.

**Łopatyn.** (Od naszego korespondenta). Dzień poświęcony pamięci Adama przeszedł uroczystość i w naszej miejscowości. Po nabożeństwie zebrano się w przystrojonej sali szkolnej, gdzie sędzia p. Düll wygłosił piękny odczyt o naszym wieszcu, poczem nastąpiły deklamacje i muzyka. Zakończono obchód poświęceniem dębu posadzonego w rynku naprzeciw kościoła. Przytem ks. kanonik Kubisztal wygłosił patriotyczną mowę, oddając to pamiątkowe drzewo pod opiekę mieszkańców Łopatyna. Po uroczystości zdarzył się jednak wypadek, który głęboko zranił uczucia Polaków. Już podczas przemowy ks. Kubisztala, dały się słyszeć głosy z ust ruskich włościan, nieprzejednanych wrogów polskości: „toż dąb do zutra ne bude“, — jednak nie przykładano do tego żadnej wagi. W piątek rano rozeszła się pogłoska, że dąb, poprzedniego dnia uroczystość poświęcony, ktoś zniszczył — jak to wam zaraz telegrafowałem. Pospieszono na miejsce i tu ze zgrozą przekonano się, że jakaś brutalna ręka siekierą pień drzewa odcięła od korzenia. Wobec takiego barbarzyństwa polska ludność natychmiast postanowiła wnieść na tem samym miejscu wspaniałą krzyż kamienny, poświęcony pamięci naszego uwielbianego wieszca, — a może świętość tego znamię wstrzyma świętokradzką rękę od brutalnego zniszczenia.

**Sokal.** (Od naszego korespondenta). Na długo w pamięci mieszkańców Sokala pozostanie dzień, w którym święciliśmy uroczystość pamięć twórcy „Pana Tadeusza“. Uznanie zupełne należy się komitetowi, na czele którego stali marszałek powiatu p. Kraiński i burmistrz Wysoczański, za ten obchód podniosły, zarówno jak osobom biorącym udział w wieczorku, tudzież całej ludności polskiej powiatu za chętnie i obfite datki na pokrycie kosztów uroczystości, szczególnie obywatelstwu okolicznemu, które i teraz nie szczędzi grosza na pomnik wieszca, projektowany w naszym mieście. Również należy się uznanie tej części inteligencji ruskiej, która przychylnie łączyła się z nami, składając hołdy wieszczowi bratniego narodu.

Z przykrością jednak wspomnieć muszę, że większa część ludności ruskiej zajęła wobec całego obchodu stanowisko nie tylko niechętnie, ale wprost wrogie. Chór cerkiewny, uproszony do odśpiewania kantaty przy poświęceniu dęba Mickiewicza, a potem na wieczorku, w ostatniej chwili odmówił udziału. Nie chcę tańc barbarzyńskiego czynu, którym było ścięcie przygotowanego do poświęcenia dęba w przededniu obchodu, o tyle na szczęście wcześniej, że komitet miał czas drugie drzewo zasadzić. Ten objaw zdżyczenia obyczajów rzuca smutny cień na nieznaną sprawców i godzien jest napiętnowania publicznego.

**Nowy Sącz.** (Od naszego korespondenta). Dnia 26 maja odbyła się tu uroczystość Mickiewiczowska. Miasto przybrane we flagi o narodowych barwach, przedstawiało malowniczy obraz. Banderya chłopska na koniach objeżdżała miasto przy dźwiękach muzyki. O g. 9 ruszył pochód do kościoła. Uroczystą mszę św. odprawił ks. dr. Góralik, a kazanie patriotyczne wygłosił ks. Duskiewicz. Po nabożeństwie ruszył pochód przed ratusz, gdzie wypowiedzieli mowy p. Lipiński, burmistrz miasta, poseł Potoczek i prof. gimn. p. Bizoń. Potem ruszono do szkoły wydziałowej męskiej, gdzie zabrał głos inspektor szkół ludowych, p. Zagrodzki i dyrektor szkoły wydziałowej męskiej, p. Rosman. Popołudniu popisywali się uczniowie gimnazjalni w „Sokole“. Wieczorem iluminowano rzeźbiście całe miasto.

Iks.

## Kronika krajowa.

**Nowo mianowany** zastępca dyrektora-referenta w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń p. Edmund Ginwill-Piotrowski drukował w *Słowie Polskim* obszerną rozprawę „O połączeniu kredytu hipotecznego i ubezpieczeń na życie“. Pismo nasze podawało recenzje kilku większych prac p. Piotrowskiego jak „Przymusowe ubezpieczenie od pożarów“,

(wydane także po niemiecku u Gerolda we Wiedniu „Die Zwangs-versicherung gegen Brandschäden“). *Ekonomista polski* i *Rocznik ubezpieczeń ekonomicznych* publikowały liczne rozprawy dyrektora Piotrowskiego, bądź podpisane, bądź też anonimowe. *Ateneum*, *Tygodnik rolniczy*, *Przeгляд Polski*, *Oest. Molkerei-Zeitung*, zasilają p. Piotrowski od szeregu lat licznymi artykułami fachowymi. Nominacja nowego zast. dyrektora wprowadza w skład dyrekcji młodą siłę fachową. Kilka szczegółów z życia p. Ginwill-Piotrowskiego: Urodzony w roku 1860 odbył studia gimnazjalne i uniwersyteckie w Theresianum. W roku 1886 wstąpił p. Piotrowski do sekretaryatu w Krak. Towarzystwie ubezpieczeń, równocześnie odbywając praktykę adwokacką; w roku 1888 złożył z odszczególnieniem egzamin w szkole handlowej; od lat sześciu stale wysyłała go Dyrekcja Krak. Towarzystwa do zagranicznych zakładów ubezpieczeń. W ten sposób zapoznał się p. Piotrowski z ustrojem zakładów fachowych w Austrii, Szwajcaryi, Niemczech i w i.

Nowo uchwalony dodatek do statutu oddaje władzę w ręce dyrektora-referenta i jego zastępcy, obecnie więc poseł Romer i jego zastępca Piotrowski będą głównymi wykonawcami przy stałej kontroli dwóch wybieralnych dyrektorów p. Sloneckiego i p. Głazowskiego.

**Kroniczka krakowska.** Henryk Sienkiewicz przybył w sobotę z Warszawy do Krakowa, dziś zaś odjeżdża w dalszą podróż. Sienkiewicz uda się naprzód do Parc St. Maur pod Paryżem, a potem z córką i synem do Bretanii, w końcu lipca zjedzie do Ragaz w Szwajcaryi, a po odbyciu tamże kuracji, przybędzie do Zakopanego. Do Warszawy nie wróci zapewne przed wrześniem. W czasie podróży swojej, po krótkim odpoczynku, przystąpi do pisania V-tej części „Kryżaków“, tak jak to robił z innymi wielkimi powieściami swymi. Wszystkie, jeżeli nie w całości, to w znacznej części, pisał Sienkiewicz podczas przedsięwziętych przez siebie wycieczek za granicę i rękopis w miarę pisania nadsyłał do druku.

Cech rzeźników i masarzy krakowskich obchodził w sobotę uroczystość uczczenia dyamentowego jubileuszu kapłańskiego papieża Leona XIII. w domu cechowym na Kotłowie.

Podczas Zielonych Świąt bawiło w Krakowie grono gości z Górnego Śląska, rękodzielnicy, robotnicy i hutnicy, ogółem 78 osób, w liczbie tej 16 kobiet. Przyjechali oni z okolic Bytomia i Raciborza; z własnej inicjatywy powzieli projekt zwiedzenia stolicy polskiej i urzęchwistali go pod wodzą komitetu, na czele którego stał p. Sieroń, ślusarz z Rudy. — W Krakowie podejmowało ich gościnnie grono obywateli, z ks. Federowiczem, przeorem Paulinów, na czele.

**Skalał, 31. maja.** (Od naszego korespondenta). Straży moździerzowe zawiadomiły o przybyciu namiestnika do Skalału. Muzyka wojskowa, ustawiona przy bramie tryumfalnej, zaintonowała hymn cesarski. Działwa szkolna odśpiewała kantatę, a dwoje dziewcząt wręczyło hr. Pinińskiemu piękne bukiety. Po przywitaniu w serdecznych słowach przez właściciela Skalału, posła do Rady państwa, i wicemarszałka Rady powiatowej dra Maurycego Rosenstocka, przemówieniu imieniem gminy dra Bilińskiego, i wręczeniu chleba i soli przez burmistrza, ruszyły powozy do starostwa. Po przyjęciu i przedstawieniu się duchowieństwu, obywatelstwu ziemskiemu, władz urzędowych i autonomicznych, oraz udzieleniu wielu audyencji, odwiedził pan namiestnik dra Rosenstocka, skąd następnie udał się do szkoły ludowej dla jej zwiedzenia. Obiad galowy odbył się w Radzie powiatowej; podczas uczyt wzniosł marszałek Zagórski toast na cześć hrabiego namiestnika, który odpowiedział toastem na powiat skalałki, a ksiądz dziekan Ślusarz wniósł przerywany oklaskami toast „kochajmy się“. Po pięciogodzinnym pobytku, wyjechał hrabia namiestnik do Grzymałowa, żegnany przez wszystkich entuzjastycznie, a odprowadzony wśród gromkich okrzyków ludności, strzałów moździerzowych, śpiewu działwy szkolnej, otoczony banderyami jeźdźców do granicy Skalału. W poniedziałek odbędzie się obiad galowy u pana namiestnika w Grzymałowie.

**Na pomnik Mickiewicza** we Lwowie złożyli w naszej Administracji: Mieczysławowie Mściwujewscy od Adasia, urodzonego w maju b. r., 1 zlr.

**Na szkołę ludową** złożyli w naszej Administracji: p. Kochanowski 50 ct.

**W sprawozdaniu z obchodu Mickiewiczowskiego**, urządzonego dnia 28. z. m. w lwowskiej sali ratuszowej (nr. 128 poranny *Słowa Pol.*) ma być: „...prolog, napisany przez p. Adolfa Stronera, a wygłoszony przez p. Romualda Kwiatkowskiego“, nie zaś, jak wyszło w druku „...napisany przez p. Romualda Kwiatkowskiego“, — dalej zaś, zamiast ustępu „...ogólny zapał słuchaczy wzniciła gra na cytrze p. Chulawskiego“, powinno być „...gra na cytrze p. Charzewskiego“, który zresztą znany jest w szerokich kołach naszego miasta z artystycznej gry na tym wdzięcznym instrumencie.

**Z Związku naukowo-literackiego.** Z powodu pierwszego występu trupy krakowskiej w naszym teatrze, odczytu w Związku we czwartek 2 b. m. nie będzie.

**Konkurs.** Konserwatorium gal. Towarzystwa muzycznego we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę profesora gry na fortepianie klas najwyższych, od dnia 1 września 1898. O tę posadę ubiegać się może jedynie dobry pedagog i koncertowy pianista, któryby brał udział w koncertach i wieczorach Towarzystwa muz. Artyści, ubiegający się o tę posadę, winni zgłoszenia

swe wnieść do dyrekcji gal. Towarzystwa muz. we Lwowie (gmach teatru) najdalej do d. 30 czerwca r. b. Bliższe szczegóły co do warunków, udziela w drodze ustnej lub listownej dyrektor tegoż gal. Towarzystwa muz. i konserwatorium.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

### Wojna hiszpańsko-amerykańska.

**Nowy York** 1 czerwca. Jak donoszą z Hawany, flota amerykańska ostrzeliwała trzy baterie koło Sant Jago. Równocześnie rozgrywa się bitwa między okrętami amerykańskimi i hiszpańskimi. Ogień silny, szczególnie między obu flotami.

**Londyn**, 1 czerwca. Jak depesza z Port au Prince pod datą wczorajszą potwierdza odbyła się wczoraj bitwa pod Santjago de Cuba. Rozpoczęła się o godz 2 popołudniu.

Eskaadra amerykańska złożona z 14 okrętów z flagą admirała Sampsona i licznych torpedowców, bombardowała silnie twierdze portowe. Szczególnie ostrzeliwany był port Castillo.

Około godziny 4 kanonada była najsilniejszą. Później zupełnie ustała. O stratach, jakie ponieśli Hiszpanie, brak dotąd bliższych szczegółów.

**Wiedeń**, 1 czerwca. Dzienniki dzisiejsze omawiając w artykułach wstępnych otwarcie Rady państwa, zgodnie stwierdzają, że sesja obecna rozpoczyna się pod bardzo niepomyślną wróżbą. *Neue Fr. Presse* ubolewa, że parlament jest chory, bez znaczenia, sił i wpływu. Rząd zwoluje go od czasu do czasu chyba po to, aby go znów zamknąć i następnie rządzić przy pomocy § 14. W dalszym ciągu zwraca się *N. Fr. Presse* przeciwko Thunowi. Kim jest i czego chce hr. Thun? Przecież nie munduru i gwiazdek pierwszego urzędnika w państwie.

Człowiek bogaty, niezawisły, zrzeka się przyjemności polowania i wesołego towarzystwa, aby siedzieć w biurze, grzebać w aktach i słuchać grubiaństw w parlamencie. Musi mieć jakiś cel, prawdopodobnie chce dla państwa coś zdziałać. Ale w takim razie niech pokaże, czego chce dokonać. Jeżeli programem hr. Thuna jest tylko to, co wygłosił przy rozpoczęciu dyskusji językowej, to prostoprostu czasu szkoda. Powiedział wtedy, że zniesie rozporządzenia pod tym warunkiem, jeśli się obie strony wzajemnie porozumieją, ależ to świetne, bo w razie dojścia porozumienia do skutku, hr. Thun będzie zupełnie zbędny. W końcu *N. Fr. Presse* żąda przywrócenia *status quo* dawnego i bezwzględnego zniesienia rozporządzeń językowych.

*Vaierland* ogłasza artykuł, widocznie przez rząd inspirowany, w którym zarzuca Niemcom, że nie bardzo im chodzi o rozwiązanie sprawy językowej, skoro sami starają się dyskusję nad nią przewlekać. Wiele pism austriackich i zagranicznych mówiło w ostatnich czasach o zbliżającym się absolutyzmie. A przecież dziś już mamy w Austrii absolutyzm Schoenerera i stojących pod jego komendą stronnictw obstrukcyjnych.

*Deutsches Volksblatt* zaznacza, że niemożliwość rządzenia w Austrii na podstawie dotychczasowego systemu jest dostatecznie udowodnioną i wzywa do rewizji konstytucji w duchu narodowościowo-federalistycznym.

**Wiedeń**, 1 czerwca. Przed otwarciem dzisiejszego posiedzenia parlamentu, zebrał się na naradę niemiecki klub postępowy. Omawiano zajścia z ostatnich czterech tygodni, stwierdzono, że akcja rządu zdradza usposobienie wrogie Niemcom i wyrażono zdziwienie z tego powodu żywe niezadowolenie. Co do parlamentarnego traktowania sprawy rozwiązania Rady m. Gracu, uchwalono przyłączyć się do kroków, podjętych przez niemieckie stronnictwo ludowe.

**Wiedeń**, 1 czerwca. Klub ludowców niemieckich na posiedzeniu dzisiejszym uchwalili wystąpić z nagłym wnioskiem, wzywającym rząd do bezwzględnego zniesienia rozwiązania Rady miejskiej w Gracu. Gdyby rząd temu żądaniu odmówił, wnioskodawcy obiecują chwycić się najostrzejszych środków t. j. oskarżenia ministrów i gwałtownej obstrukcji.

**Wiedeń**, 1 czerwca. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby posłów umieszczony będzie wniosek p. Kronawettera o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia za nadużycie funduszków państwowych przez popieranie pisma *Reichswehr*.

Ciekawem jest, że stronnictwa obstrukcyjne z powodu nawału wniosków nagłych, jakie jeszcze na poprzednich posiedzeniach głoszone, nie mają żadnego środka, aby wywołać natychmiastową dyskusję w sprawie zajęć grackich. Wniosek nagły musi czekać kolei, aż zostaną załatwione wnioski nagłe dawniejsze. Pozostaje jedyna droga, interpelacja, ale wywołanie dyskusji zależy tu przedewszystkiem od odpowiedzi rządu.

**Wiedeń**, 1 czerwca. Wobec tego, że 10 czerwca mają się zebrać w Wiedniu obie deputacje kwotowe na wspólną naradę, deputacja austriacka zwołana została na przedwstępny konferencję na dzień 4 bm.

**Berno**, 1 czerwca. W dniu 5 czerwca odbędzie się tu wielki wiec wszechniemiecki, celem za-protestowania przeciw projektowi założenia czeskiego uniwersytetu w Bernie.

**Berlin**, 1 czerwca. Grecki następca tronu z żoną, odprowadzony na dworzec przez parę cesarską, wyjechał dziś rano do Kronberg.

**Londyn**, 1 czerwca. Jak donosi *Times*, ustanowiono komisję dla załatwienia sporu między Kanadą a Stanami Zjednoczonymi. Wiadomość ta wywołała u ambasadorów europejskich w Waszyngtonie silne zainteresowanie.

Ambasadorowie francuski, rosyjski i niemiecki urzędowo zapytali, czy postanowienie ustawowego uregulowania sprawy Alaski uważać należy, jako wstępny krok przymierza amerykańsko-angielskiego.

To zachowanie się ambasadorów miało ten skutek, że życzenie Mc Kinleya i senatu, aby komisję dla sprawy Kanady zamianować, jeszcze energiczniej będzie przeprowadzone.

**Londyn**, 1 czerwca. Na wczorajszej konferencji właścicieli kopalń węgla omawiano żądanie robotników 10% podniesienia płac. Właściciele oświadczyli, że nie są w stanie uczynić temu żądaniu zadość.

### Rada państwa.

**Wiedeń**, 1 czerwca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent dr. Fuchs poświęca wspomnienie żałobne ś. p. arcyksięciu Leopoldowi i zmarłemu posłowi Wiederspergowi.

Przystąpiono do odczytania długiego szeregu przedłożeń rządowych. Rząd przedłożył między innymi:

Projekt ustawy o wzajemnym uregulowaniu w obu połowach monarchii podatków stemplowych; projekt ustawy, znoszącej stempel dziennikarski i kalendarzowy z dniem 1 stycznia 1899 r.; ustawę o zaprowadzeniu podatku od sprzedaży cukru;

ustawę w sprawie używania tytułu inżyniera, — ustawę o wprowadzeniu statystyki robotniczej (w motywach rząd zaznacza, że przedkłada ją wskutek nalegań z rozmaitych stron, między innymi członków Koła polskiego Lewickiego i Rappaporta, czynionych w roku zeszłym w komisji budżetowej),

proorzeczum budżetowe na drugą połowę roku bieżącego, w końcu ustawy o pewnych zmianach, dotyczących podatku od cukru i spirytusu.

Odczytano pismo sądu, domagające się wydania p. Daszyńskiego.

Następnie prezydent podał do wiadomości wynik propozycji wyboru jednego członka Trybunału państwowego, w miejsce po hr. Pinińskim. Terno jest następujące: 1) Madeyski, 2) Skałkowski, 3) Weigel.

Pp. Gross i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych z powodu zakazu używania czarnoczerwono-złoty (pruskich) chorągwi podczas festynu, urządzanego w Wiedniu.

Pp. Funke i tow. interpelują rząd w sprawie cyrkularza dyrekcji skarbowej w Pradze, dotyczącego rozporządzeń językowych.

Pp. Hochenburger i tow. interpelują prezydenta ministrów i ministra sprawiedliwości z powodu nominacji Gleispacha prezydentem trybunału wyższego w Gracu.

Przedłożono z kolei dużo wniosków nagłych w sprawie zapomóg.

Pp. Hofmann-Wellenhof i tow. w wniosku nagłym wzywają rząd do natychmiastowego zniesienia rozporządzenia, którem rozwiązano radę gminną w Gracu.

Pp. Iro i tow. we wniosku nagłym żądają zakazu zatrudnienia robotników niżej lat 16.

Pp. Hofmann Wellenhof i tow. przedkładają nagły wniosek o uwolnienie fundacyj jubileuszowych od podatków.

Pp. Funke i tow. żądają zmiany ustawy wojskowej, szczególnie zaś zaprowadzenia ogólnej służby dwuletniej i zniesienia drugiego roku służby dla ochotników.

Pp. Iro i tow. interpelują z powodu dodatku osobistego, jaki pobiera arcybiskup otomuniecki.

Pp. Lecher i tow. interpelują w sprawie napadu na studentów niemieckich w Eibenschütz.

Pp. Gloeckner i tow. interpelują w sprawie zamiany dwujęzycznych tablic w miejscowości Böhmisch Aicha.

P. ks. Stojalowski wnosi interpelację z powodu konfiskaty artykułu p. t. „Modlitwa chłopca“.

Z kolei ministrowie handlu i kolei odpowiadają na szereg dawniejszych interpelacji natury lokalnej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabiera w sprawie formalnej głos p. Hofmann Wellenhof i żąda natychmiastowej dyskusji nad wnioskiem nagłym, jaki on postawił w sprawie rozwiązania Rady miejskiej w Gracu. Rząd dopuścił się tym czynem nadużycia władzy i bez usprawiedliwienia naruszył autonomię miast.

(Schoenerer woła: Bośniacka gospodarka! Precz z nią! Bośniacy nie należą do nas! *Niepokój*.)

Mowca spodziewa się, że w interesie samorządu gminnego wszystkie stronnictwa poprą jego żądanie.

Zandarmeryą sprowokowano ludność. (Wolff woła: W ten sposób wychowuje się radykałów. Pomer: Jestto złośliwość albo głupota). P. Hofmann w końcu ponawia swoje żądanie. Żywe oklaski na lewicy.

Socjaliści siedzą spokojnie. Wolff woła do nich zwrócić: „Oto c. k. socjaliści!“ *Niepokój* na

ławach socjalistów. Odpowiadają Wolffowi: Nie będziemy dla was kasztanów z ognia wyciągać.

Prezydent oświadcza, że musi się wszystkich innych posłów, którzy wnioski nagłe przedtem stawiali, zapytać, czy się zgadzają na otwarcie rozprawy nad tym właśnie wnioskiem.

P. Engel prosi o głos. Okrzyki: „Aha!“

P. Engel sprzeciwia się natychmiastowemu traktowaniu wniosku Hoffmanna i przypomina, że w swoim czasie Schoenerer żądał, aby wnioski nagłe załatwiane były w porządku, jak je wnoszono. Mowca zresztą nie chce, aby przewlekano i przerywano dyskusję językową. (*Niepokój*.)

Mniejszość powinna uszanować prawa większości, w przeciwnym razie byłoby niemożliwym dojść do jakichkolwiek obrad. (*Oklaski u Metodziechów*.)

Prezydent stwierdza, że nie ma powszechnej w Izbie zgody na uczynienie zadość żądaniu p. Hoffmanna, przystępuje tedy do porządku dziennego t. j. do dalszego ciągu rozprawy językowej.

Pierwszy mowca p. Hoffmann-Wellenhof oświadcza, że postępowanie prawicy wcale go nie dziwi. Mowca krytykuje akcję Badeniego i zarzuca obecnemu rządowi, że z błędów swego poprzednika niczego się nie nauczył, ponieważ takie same błędy popełnia. niesprawiedliwym jest pomawianie ludności w Gracu o nieprzychylnie usposobienie dla wojskowości. Styryjski żywioł krajowy nie jest konwentem. P. Hoffmann omawia wszystkie zajścia od listopada zeszłego roku. (Godz. 1½ mowca mówi dalej).

**Kraków**, 1 czerwca. Komitet uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza wobec zgłoszenia się stowarzyszeń socjalistycznych z chęcią wygłaszania mów, zdecydował, że żadne z stronnictw lub partij politycznych nie będzie dopuszczone do głosu, przemawiać będą jedynie przedstawiciele instytucji lub sfer społecznych.

Komitet podzielił się na 7 sekcji, zatwierdził termin uroczystości na 27. i 28. czerwca br., w myśl życzenia marszałka krajowego postanowił zaprosić na uroczystość rodzinę wieszczą, oraz wszystkich dawniejszych i teraźniejszych członków komitetu budowy pomnika.

**Kraków**, 1 czerwca. Dziś odbyć się miał proces dr. Ehrenberga przeciw Zenonowi Parwemu u redaktorowi pisma humorystycznego *Urwisz* o obrazę czci. Sąd uznał się jednak niekompetentnym i sprawa oddaną będzie sądowi karnemu, gdyż obrońca oskarżonego ma przeprowadzić dowód prawdy zarzutów czynionych Ehrenbergowi.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 1 b. m.

#### Z targu piądzynego.

**Wiedeń**, 1 czerwca. Dziś o godz. ½ 1 z południa notowano: Kredyty austriackie 359'87, Kredyty węgierskie 402'—, Laenderbank 229'50, Kolej państwowa 362'50, Kolej połud. —, Alpy 163'25, Renta majowa 101'95, Węgierska renta złota 120'90, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99'20, Anglobank —, Bankverein 269'50, Rima Muranya 254'50, Lombardy 79'50, Losy tureckie 60'30, 20 franków 9'54½, Marki niemieckie 58.90, Unionbank —, Boden Credit —.

#### Kurs lwowski:

	placą:	żądata:
Za 100 rubli sr. . . . .	127—	128'10
Za 100 marek . . . . .	58'50	58'80
20-frankówka . . . . .	9'50	9'62

#### Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

#### Wiedeń, 31 maja.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 8.784 sztuk świń, między temi 4.968 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie od 53 do 55, za galicyjskie młode świny od 38 do 51 ct., za kilogram żywej wagi.

#### Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 czerwca.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszonica gotowa 12'25 do 12'50. Żyto gotowe 8'75 do 9'—.  
Owies obrobny 8'50 do 9'—.  
Jęczmień pastewny 7'50 do 8'—.  
Jęczmień browarny 8'50 do 9'—.  
Rzepak — do 7'50.  
—, Lnianka — do —, Groch pastewny 7'— do 7'50.  
Groch do gotowania 8'50 do 9'—.  
Wyka 7'— do 7'50.  
Bobik 7'50 do 8'—.  
Hreczka 9'75 do 10'50.  
Kukurudza stara 5'60 do 5'80.  
Kukur. nowa lub na term. — do —.  
Chmiel za 56 kilo — do —.  
Koniczyna czerwona — do —.  
Koniczyna biała — do —.  
Koniczyna szwedzka — do —.  
Tymotka — do —.

Spirytus pari Tarnopol gotowy 17'75 do 18'25; na terminalu 16'— do 16'50.

Mimo chwilowej wyższości na targu wiedeńskim u nas usposobienie ospale, a ceny zboża z wyjątkiem kukurydzy, która się w cenie dalej obniżyła, ledwo się utrzymują. W spirytusie zupełnie rezerwa, ceny też nominalne.

**Nowa ustawa akcyjna.** Po raz niewiadomo już który — pojawia się znowu wieść, iż rząd przygotowuje projekt nowej ustawy akcyjnej. Studya wstępne do tego projektu dawno już były rozpoczęte — nie zaś dopiero za ministerstwa Gautscha, jak twierdzi *N. Fr. Presse*. Prezydent mi-

nistrów hr. Thun skłania się do tego, żeby sprawą tą rząd się już na seryo zajął. Ale — jak zwykle w Austrii — tak i w tym wypadku widzimy ów nieszczęśliwy pęd ku połowiczności. Byle tylko czego nie zrobić od razu porządnie — byle tylko stworzyć jakieś prowizorium, coś niejasnego i niezdeklarowanego, coby zaraz po wejściu w życie dało powód do nowych studyów, badań, dochodzeń... Jak bowiem donoszą dzienniki wiedeńskie, nie ma jeszcze pewności, czy projekt pójdzie w kierunku zniesienia systemu koncesyjnego. Raczej przypuszczać należy, że system koncesyjny zostanie jeszcze tymczasowo zatrzymany, tylko zapomocą nowego „regulatorywu“ dla akcyjnych stowarzyszeń, ma być złagodzona praktyka sławnej Vereins-Commission. Najlepszym jednak sposobem złagodzenia tej praktyki byłoby — naszym zdaniem — zniesienie tej komisji, która w organizmie administracyjnym austriackim gra rolę piątego koła u wozu, a w życiu ekonomicznym rolę hamulca, ale nie takiego, który chroni od stoczenia się w dół, tylko takiego, który wprost nie pozwala ruszyć się naprzód, bo hamuje na wszystkie cztery kola.

System koncesyjny trzeba znieść, jeżeli ta najdogodniejsza forma asocjacji, jaką jest spółka akcyjna, ma w życiu ekonomicznym krajów austriackich spełnić tę rolę, jaką spełnia w całym cywilizowanym świecie, rolę czynnika ożywczego, łączącego drobne kapitaliki ku wspólnej akcji przemysłowej, handlowej, finansowej. Jeżeli stowarzyszenia zarobkowe i gospodarze obchodzą się bez koncesyi, a wystarcza samo tylko zarejestrowanie na podstawie statutu, który musi być zgodnym z ustawą — to nie ma żadnego powodu, dla czegooby spółki akcyjne dopiero koncesyę sobie wyzebrywać musiały. Do stateczną będzie ustawa, zawierająca ogólne postanowienia, których uwzględnienie w statucie powinno do zaprotokołowania i wejścia w życie spółki wystarczać. Wszelkie „łagodzenie praktyki“ nie przyda się na nic. Komisya złożona z reprezentantów trzech ministerstw — mająca nadto poczucie odpowiedzialności za powodzenie lub niepowodzenie zamierzonej spółki, będzie zawsze tylko hamulcem, mimo wszelkie łagodzące „regulatorywu“.

Redaktor naczelny: **Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Rossowski.**

**Hotel „Imperial“**

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 1 czerwca.

J. hr. Sobański, Rosya. — J. K. br. Hohendorff, Sztromińce. — W. Postruski, Wojniłów. — A. Kratky z żoną, Prerau. — R. Dolanowski, Odessa. — W. Stawski, Jedlicze. — Dr. L. Caro, Kraków. — Dr. Ch. H. Niemira z rodziną, Konstantynopol. — Nikol. Balmuż, radca rządowy, Czerniowiec. — M. Osiecimska, Kraków. — K. Kamiński, Kraków.

**Hotel francuski.**

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 1 czerwca.

Br. Zd. Brunicki z Krakowa. — K. Jan Hodkiewicz z Wołynia. — P. M. Kłodnicka z Kozic. — Olga Horodyska z Oleszy. — Hr. Ksawery Zamoycki z Młodzki (Rosya). — P. Kriegshaberowie z Iwaczowa. — Z. Pollak z Wiednia. — Porucz. A. Edler v. Tepser z Rawy Rusk. — K. Launhard z Tarnowa. — A. Piotrowski z Król. polsk. — Z. Przylęcki z Jordanowa. — B. Jaruszewski z Wołynia. — J. Janicki z Podlisek.

**Jako pewną lokację kapitałów**

polecamy

- 4% Obligacje Propinacyjne,
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Pożyczkę miasta Lwowa,
- 5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

**SOKAL i LILIEN**

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenią z prowiney wykonujemy odwrotną pocztą.

**M. Jonasz**

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

**Promesy**

do ciągnięcia 1 czerwca 1898

na

**losy państwowe z r. 1864**

do 5-75 zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron,

tudzież

na połówki (1/2) tych losów

po zł. 3-50 a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 150.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowiney uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach zlr. 50.000 i zlr. 5.000.

**Obrońca w sprawach karnych**

**Dr. Eugeniusz Reiter**

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Szopena liczbą 6.

**Podziękowanie.**

Wielmożnemu Panu nadkomisarzowi Sasładowi, Panu komisarzowi policji Guklerowi, Panu lekarzowi Roznerowi i Wielce Szanownemu Panu Jastrzębskiemu, którzy zajęli się łaskawie wyszukaniem zwłok ś. p. utopionego Antoniego Spindury, Wielbnemu Księdzu Radkiewiczowi, Wielbnemu Księdzom Katechetom, Wielmożnemu Panu Dyrektorowi, oraz Wielmożnym Panom Profesorom seminaryum nauczycielskiego męskiego i Szanownym Kolegom, jak również wszystkim Łaskawym i Szanownym Uczestnikom, którzy licznym udziałem ostatnią usługę oddali zmarłemu, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

We Lwowie 31. maja 1898.

**72 NA PODGLU**  
POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

**WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.**

(Ciąg dalszy).

Wiedział, że te podejrzenia są niegodne i nikczemne, że są zgola niesłuszne i nieuzasadnione, a jednak nie mógł im się oprzeć. Stawał natomiast prawie jawnie do walki z Maksymem.

Obaj bracia mieli się za nieprzyjaciół, przyznawali się do tego, że siebie strzegą nawzajem i zamieniali spojrzenia wzywające. Atmosfera podczas poszukiwań była przeto w najwyższym stopniu duszną. Przerwywano je na chwilę dla jedzenia, podczas milczącego obiadu i milczącej wieczery, a wracano do nich natychmiast po skończonym jedzeniu. Wszyscy trzej młodzieńcy ledwo mogli się ostać na nogach, kiedy skończono rewizyę ostatniego pokoju o godzinie jedynastej w nocy i kiedy Jan zawołał:

— Jutro przeszukamy jeszcze raz wszystko, aby być pewnymi, żeśmy niczego nie przeoczyli.

— Nie, Jasiu — rzekł obłudnie Teodor. — Już więcej szukać nie będziemy. Daremne poszukiwania. Szukaliśmy po miejscach nieprawdopodobnych i pisma pana Stanisława nie znaleźliśmy nigdzie.

Nie było go nigdy, albo nie ma teraz. Może ktoś je zabrał już dawno. Zapomnijmy o całej sprawie, a żyjmy jutro tak, jak gdyby nie był przed tobą wymówił nieszczęsnego, a jak się pokazuje nieprawdziwego słowa.

I Teodor wyszedł z sypialni Jasia, w której się znajdowali. Do swojego pokoju szedł przez salę jadalną. Światło białej lampy, zawieszanej u sufitu padało na twarz pana Stanisława, wymalowanego na portrecie, a wydało się Teodorowi, że dziad patrzył na niego żywym okiem, że poruszał ustami tak, jakby coś szeptał. Było coś przerażającego w tym obrazie. Dreszcze trwogi przeszły po Teodorze, podobnie jak w ową noc, kiedy widział w sypialni swojej widma dziadów wyszłe z ram złożonych i chodzące po ziemi na wzór ludzi żywych.

Spoczął w łóżku; Wasylko zabrał jego ubranie. Teraz dopiero uczył zmęczenie straszne, pochodzące ze wzruszeń i trudów ostatnich dni kilku. Bolały go wszystkie kości i wszystkie mięśnie; chodziła po nim gorączka. Chwilami płonął cały, chwilami czuł dreszcze, które tak nim trzęsły w ciepłym pokoju i pod ciepłą kołdrą, jak gdyby stał jeszcze na śniegu, w koszuli i boso, przed chatą wójta. Tak było mu całkiem, jak w noc ową, kiedy ujrzał widma przodków — bał się ich niewymownie, a jednak pragnął je ujrzyć, pragnął się rozmówić z niemi, aby się od nich dowiedzieć, czy wyroki nieubłagane zapadły? czy nigdy nie może się spodziewać tego, aby posiadał ów dwór i ów mają-

tek, o których wierzył upoczywie, że powinny być jego własnością?

Oczekiwał poprostu zagrobowych odwiedzeń. Ale nie nadchodziły. Słychać było tylko ciepłe, monotonne bicie naprawionych niedawno zegarów ściennych, którym towarzyszył głos świerszcza, zimującego gdzieś w pobliżu Teodorowego łóżka. Te głosy mierzły czas, rozdzielały go na drobne chwile i sprawiały, że się wydawał długim jak wieczność. A myśli szła z pokoju do pokoju, przypominając daremne całodzienne poszukiwania, licząc meble i szpary w meblach i szukając miejsca nieprzeszukanego dotąd.

Teodor zdejmował napowrót ze ścian zwierciadła i obrazy zdjęte we dnie i przypominał sobie, że zaglądał poza wszystkie ramy, wszystkie bez wyjątku i zawsze nadaremnie. Nigdzie nie było nic; nawet portret dziada żadnej nie zdradził tajemnicy.

A niechżeby ten dziad przyszedł znowu teraz o północy! Pocóż przychodził wtedy, kiedy go nikt nie wołał, aby można budzić nadzieję, u ludzi przełknięch śmiertelnie, jeśli teraz nie przyjdzie na wezwanie? Teodor podniósł się na łóżku, drząc jakąś dziką odwagą, przed którą jeżyły się włosy jego.

(C. d. n.)

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Dnia 31. maja 1898 r.

**Ogólny dług państwa.**

	piątą sądzają	
Renta papierowa maj-listopad	101.95	102.15
lut-y-styropień	101.95	102.15
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.80	101.95
kwiecień-październik	101.75	102.00
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	103.25	104.25
1860 po 500 zł. wa. 5%	142.50	143.00
1860 po 100 zł. 5%	180.25	181.25
1864 po 100 zł.	196.75	197.75

**Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.**

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.20	121.40
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.35	101.55
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.40	92.60

**Obligacje kolejowe.**

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w stocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.50	121.50
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.40	129.40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.30	100.30
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	211.50	212.50

**Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).**

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	118.50	114.50
w stocie za 200 zł. 5%	188.00	188.00
Kol. bukowinśkie lokal. za 200 kor. 4%	99.15	100.15
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. lwowski-ozern.-jasackiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.40	100.40

**Dług państwa krajów korony węgierskiej.**

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.95	121.15
„ „ „ w wal. kor. za 200 zł. 4%	99.20	99.40
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.25	101.25

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.75	139.75
poż. premijowa za 100 zł.	157.50	158.00
„ „ „ za 50 zł.	157.00	157.70

**Inne publiczne pożyczki.**

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.75	98.65
Bukowinśkie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.75	98.75
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.75	98.75
Gal. obl. propin. z roku 1899, za 100 zł. 4%	98.25	99.25
Pożyczka premijowa m. Wiednia z r. 1874	171.00	172.00
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	98.00	99.30
Renta wiośka za 100 kor. 4%	109.30	110.30
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	35.60	36.20
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2 1/2%	60.55	61.05
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	60.55	61.05

**Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne**

(za 100 zł. Nom.)		
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.70	99.60
obl. pr. z r. 1880 3 1/2%	119.75	129.75
1889 3 1/2%	117.75	118.50
Bukowinśkie zakł. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.25
60 lat 4 1/2%	96.80	97.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.20
los. 50 lat 4 1/2%	100.40	101.30
60 lat za 200	98.75	97.50
koron 4%	98.75	97.75
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	98.00	98.50
4% los. 41 lat	97.75	98.35
4% stare	97.75	98.35
4% za 200 kor.	98.20	97.00
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	101.00	101.70
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 8 em. 4% lat za 200 kor. 4 1/2%	100.25	100.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

**Obligacje z prawem pierwszeństwa**

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1894 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.00	94.00
Kol. Lwów-Czerna. z r. 1894 za 300 zł. 4%	98.60	99.80
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 5%	103.70	109.70
1878 za 200 zł. 5%	109.70	109.70
1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.50

**Akcyje banków (za sztukę).**

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.50	155.50
Peszt. banku handl. 600 zł.	1428.00	1432.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	861.00	861.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	399.50	400.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	751.00	756.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	892.00	894.00
dla handlu i przem. 200 zł.	229.50	230.00
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	912.00	918.00
Austro-węg. 600 zł.	297.50	298.50
Związek (Unionbank) 200	102.75	103.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	129.50	130.50
Zivnostenska banka 100 zł.	129.50	130.50

**Akcyje przedsiębiorstw transportowych.**

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. (akc. zakł.) 200 zł.	858.00	854.00
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	294.00	295.50
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	198.00	200.00
wschodn.-galic.-lokaln. 200	868.25	868.75
państwowych 200 zł. per ultio	71.00	71.50
potądniowej 200 per ultio.	218.25	214.25
węgier. galicyj. 1. 200 zł.		

**Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.**

Galic. karpac. naft. towars. 500 kor.	184.50	185.00
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	743.00	745.00
Przaskiego Tow. żelarn. przem. 200	645.00	651.00
Schindlów 500 kor.	129.50	130.50
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	180.50	181.50
Trifalt tow. kop. węgla 70 zł.		

**Losy (za sztukę).**

Budapeszteńskie (Basillia) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.25	201.25
Clary 40 zł. mk.	65.00	65.50
Tow. seg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	171.00	176.00
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.00	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.00	23.00
Ofen 40 zł.	67.25	68.25
Pałfy 40 zł. mk.	68.25	67.25
Czerw. krzyż. austr. tow. 10 zł.	20.00	20.50
Czerw. krzyż. węg. tow. 5 zł.	10.50	11.00
Losy fund. arc. Radolfa 10 zł.	27.00	29.00
Salma 40 zł. mk.	85.00	85.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisława 20 zł.	50.00	54.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	181.00	181.00
m. 50 zł. 4%	73.00	73.00
Waldsteina 20 zł. mk.	59.00	62.00

**Waluty.**

Dukat cesarski	5.68	5.70
Anstr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.54 1/2	9.55 1/2
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	68.87 1/2	68.92 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.40	44.50
Ruble (za 100 rs.)	127.75	128.25

**Berlin, dnia 31. maja:**

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.60
3 1/2 proc.	100.00
3 proc. Serya A.	91.30
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103.25
3 1/2 proc.	100.00
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	100.00
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	—
Poznańska pożyczka miejska.	—
Austriackie banknoty	169.80
Austriacka renta srebrna	101.50
Rosyjskie banknoty	217.20
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	101.40
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—

**Warszawa, dnia 31. maja:**

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.05
drobne	99.90
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	286.60
1866	248.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego	222.00
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.25
drobne	101.55
m. miasta Warszawy ser. VII.	100.20
Akcyje dr. Żel. Warsz. Wied.	—

**Petersburg, dnia 31.**

**Odrobne ogłoszenia.**

**O. T. Wincklera Syn,** Lwów, Rynek 28, poleca farby artystyczne olejne i akwarelowe Schönfelda, Horadama i Karmańskiego. Penzle oraz wszelkie przybory do malowania. 2

**Biuro F. Zagórskiej,** Chorażczyzna 5, poleca panią do sklepu, która może dać i kaucję. 1723

**Majątek na Podolu galic.,** 1200 morgów pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Pośrednictwo wykluczone. Blizsza wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, Kościuszki 16. 1721

**Lekcje angielskiego języka,** gramatyki i konwersacji, także literatury i deklamacji. Cena umiarkowana. Mrs Parker, Administracya „Słowa“ 1718

**Drut kolezasty, cynkowy** do ogrodzeń, po zlr. 4— za 100 metrów. Siatka druciana lakierowana do osłony okien po zlr. 1— za metr kwadr. poleca **Piotr Chrzastowski,** handel żelazny we Lwowie, pl. Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 1717

**W Brzuchowicach jest wila** o 3 pokojach, kuchni, stajni z przyn. i ogrodem do wynajęcia. Wiadomość: Sławik, Łyczaków 23. 1675

**Rower** angielski bardzo mało używany do sprzedania. Pańska 9 u stroża. 1650

**Zarząd do wynajęcia elektrycznego umeblowanego** dwa pokoje frontowe z balkonem, nyzą i kuchnią na dłuższy czas. Łyczakowska 19 a., 1. piętro drzwi 4. 1674

**Zarząd dóbr Zameczek** (poczta Żółkiew)

rozseła w dowolnej ilości najprzedniejsze szparagi ogrodowe po 40 ct. za kilo. — Zamówienia adresować: Olearzyk, Żółkiew. 1631

**Majowej bryndzy** pół kilo 32 ct. tylko w handlu korzennym **Leonarda Soleckiego,** Lwów ul. Batoiego 2.

**Magister farmacji, Polak,** dobrze władający językiem niemieckim, z bardzo dobrimi świadectwami, poszukuje posady od 1 czerwca br. Zgłoszenia pod lit. „J. B.“ Dolina ad Sryj. 1670

**Nożyce do strzyżenia bydła** i maszynki do strzyżenia koni, poleca **Jan Laurak,** nożownik, Lwów, ul. Halicka 6.

**Dr. Iwański, adwokat** w Wadowicach poszukuje rutynowanego koncypienta. 1703

**Mleczarnia** w Pełkiniach poszukuje stałego odbiorcy na masło deserowe w większej ilości. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr książąt Czartoryskich w Pełkiniach, poczta Jarosław. 1702

**Naprzeciw politechniki** 4 pokoje frontowe z balkonem na II piętrze do wynajęcia od 15 czerwca. — Ul. Leona Sapiehy 29.

**Dzierżawy** od 300—400 morgów poszukuje od Jana katolik rutynowany gospodarz. Zgłoszenia „Dzierżawca“ post-rest. Brzeżany. 1697

**3 pokoje i kuchnia** zaraz do najęcia. Koralińska 8.

**Biuro wywiadowcze J. Polńskiego** we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 5 poleca pod własną odpowiedzialnością właściciela: **zdolnych ofycjalistów ekonomicznych,** tj. rządów, kontrolorów, ekonomów, pisarzy, maszynistów, gorzelników i **wszelką dworską służbę meżką i żeńską** z dobrimi rekomendacjami dawnych służbowców. 1687

**Na czas wakacji** poszukuje się umieszczenia z wiktem dla nielicznej rodziny blisko kolei. Oferty pod M. M. Lwów, poste-restante. 1632

**Maszyny** do szycia Singera czotenko-we i obrączkowe (Ringschiff) z pierwszorzędnym poleca **Jan Laurak** (przedtem L. Gardoliński), Lwów, Halicka 6.

**Przyjmę zaraz ekonomę** starszego wiekiem, energicznego, na wikt za miernym wynagrodzeniem do samostnego gospodarstwa na małym folwarku. Adres: „Gospodarz“ p.-r. Przemysłany. Nie uwzględniane bez odpowiedzi. 1713

**Adwokat Dr. Stern** w Gorlicach, poszukuje rutynowanego koncypienta. 1705

**Wystawa ogólna**

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. **Także przez całą noc przy elektrycznym oświetleniu otwarta.** — Wstęp wolny. Uprasza się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądnął tę wystawę. Na prowincję cenniki darmo i opłatnie. Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). **Dla kupujących nigdzie w spłatach.** 1631

**W kamienicy przy ul. Bogusławskiego 1. 7.** są do wynajęcia w parterze 1) 4 pokoje z werandą, 2) 5 pokoi. Na 2. piętrze 1) 5 pokoi, łazienka 2) 7 pokoi, weranda, łazienka. **Wszelkie pomieszczenia z wszelkimi przynależnościami, bardzo elegancko urządzone, wodociągi, klozety angielskie.** Blizsza wiadomość w biurze O. Wiksa i Syna, ul. Bogusławskiego 13 od 9—11 i od 3—6. 1678

**Maryan Gustowicz i Sp.**

Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

**Wyłączne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny**

**1606 Kół jazdy**

Fabryk: **Humber i Sp., Dürkopp i Sp.**

Wszelkie przybory i części składowe.

**Stroje dla kolarzy, Koszule wełniane (sweatery) flanelowe, jedwabne i satynowe,**

Czapki, Pończochy, Obuwie,

Przybory do szermierki, Lawn-Tennis, Football, Croquet,

**Własna szkoła jazdy.**

**Wszelkie naprawy przyjmuje się.**

**Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie**

**członków Stowarz. pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Dobczycach,** odbędzie się w dniu **18 czerwca 1898, o godz. 6 po południu** w lokalu kasy Stowarzyszenia.

**Porządek dzienny:**

1. Usunięcie 3 członków Rady nadzorczej, a w miejsce ich wybór nowych 3 członków.
2. Wybór jednego członka komisji kontrolującej w miejsce ustępującego.

Wstęp na Walne Zgromadzenie mają tylko ci członkowie, którzy wpłacili najniższy deklarowany udział w kwocie 25 zł. wa. 1722

Dobczyce, 30 maja 1898.

Rada nadzorcza Stow. pożyczk. i oszczęd. „Wzajemna pomoc“ w Dobczycach.

Prezes:

**Franciszek Pytel** wr.

**Stanisław Bergiel** wr.

**„PERKUN“**

**Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn**

**FERDYNANDA PIETZSCH**

we Lwowie (Podzamecze) ul. Marcina 1. 11.

**Gorzelnie, Drożdżarnie, Młyny, Tartaki, Browary, Kotły parowe, Maszyny parowe, Rezerwoary, Wodociągi, Maszyny rolnicze, Transmisje.**

Wielka **ODLEWARNIA** żelaza i metalu. 858

W urządzeniach wszystkich zastosowujemy najlepsze systemy, przez co osiąga się maximum produkeyi i największą oszczędność opału. Wykonanie pod kierunkiem pierwszorzędných sił fachowych.

**C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny**

**BANK HIPOTECZNY**

Przenióst

**KANTOR WYMIANY oraz GDDZIAŁ DEPOZYTOWY**

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

**ODDZIAŁ DEPOZYTOWY**

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane:

**DEPOZYTY SCHOWKOWE (Safe Deposits),**

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia. **Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w Oddziale depozytowym.**

**CZYTELNIA POLSKA**

wydawana staraniem

**St. Szczepanowskiego i A. Potockiego**

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach druku. Cena za cały rok 6 zlr., za pół roku 3 zlr., czyli za jeden tom po 25 centów.

Przenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ“ we wszystkich księgarniach. — Adres wydawnictwa „Czytelni Polskiej“: **Kraków, ul. Sławkowska 22.** 665

**Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.**

**Stenograf polski, akademik,** poszukuje zajęcia. — Blizsza wiadomość w Administracyi „Słowa Polskiego“.

**Dyktaryusz** biegły w rachunkowości, poszukuje posady. „W. B. 200“ p.-r. Stanisławów.

**Młoda osoba** poszukuje miejsca jako panna służąca lub klucznica. „W. S.“ p.-r. Sanok.

**Subjekt cukierniczy,** biegły w swym zawodzie, poszukuje posady. P.-r. „Nadzieja“ Zabłotów.

**Dozorca lasu, młody,** bardzo dobrze polecony, poszukuje miejsca. Jan Jagoda, Bilcze Żłote.

**W. G. Poszukuje posady** kasyera za kaucją. Lwów, Zygmunowska 15, parter na lewo.

**Seminarzysta IV. roku** poszukuje lekcyi we Lwowie lub na prowincyi. Lwów, p.-r. K. F.

**Maszynista Polak,** poszukuje posadę. Może prowadzić gazownie oliwną. Lwów, Piekarska 49, parter, drzwi nr. 1.

**Młody pomocnik handlowy,** obznajomiony w handlu korzennym, poszukuje posady. P.-r. „W. B.“ w Administracyi „Słowa Polskiego“.

**Osoba** w starszym wieku, bez środków do życia, prosi o zajęcie do gospodarstwa lub chorego. Wiadomość Mochnackiego 1. 48.

**Osoba** w średnim wieku poszukuje zajęcia do gospodarstwa lub do dzieci. Ignierowa, Ul. Szeptyckich 34 a.

**Panna** uzdolniona w krawiectwie, poszukuje zajęcia. — Zgodziłaby się także na wyjazd do kąpiel. Ormiańska 2. „Praca kobiet“.

**Polka,** chlubnie polecona, poleca się jako zarządczyni, wychowawczyni lub towarzyszą. E. J., u WPP. Turlejów, Lwów, ul. Żółkiewska 1. 83.

**Praktycznie i teoretycznie** wykształcony rzadca poszukuje stósownej posady. Oferty przyjmuje adw. Broder w Podwojewódzkich.

**Zakopane. „Pension Nouvelle“** (ulica Chramcówki 32).

Pokoje na lato i zimę z oatkowitem utrzymaniem.

Urządzenie wykintne. — Łazienka i pralnia w miejscu. Kuchnia wyborna. **Ceny umiarkowane.** Zamówienia we Lwowie u dr. K. Berezowskiego, ul. Łyczakowska nr. 3, lub pod adresem: **B. Filipowiczowa w Zakopanem.** 1542

**Obszerne magazyny**

przy ul. Gródeckiej najodpowiedniejsze na skład maszyn do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w biurze dzienników Plohna. 21

**SAPOMENTHOL**

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie usmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli** Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, goścowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 zlr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: **Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego.** — Przemysł: **Mańkowskiego i Schwarza.** — Gródek: **Heschelesa.** — Kopyczyńce: **Redera.** — Kołomyja: **Jaśkiewicza, Stenzla** i w Drog. **Turzańskiego.** — Dynów: w aptece. — Kraków: **K. Wiszniowskiego, Gralewskiego** i w Drog. **Zopotha i Sp.** — Podgórze: **D. Matuli.** — Tarnów: **Sokal-skiego, Niesiołowskiego i Szancera.** — Bochnia: w Drog. **I. Michnika.** — Wadowice: **Macudzińskiego** i w Drog. **K. Homme.** — Grybów: **Nowaka.** — Rzeszów: **Karpińskiego, Zubrzyckiego.** — Nowy Sącz: **St. Pawłowski.** — Brzozów: **T. Kotowicza.** — Nisko: **Koreckiego.** — Ustrzyki: **Ja-strzębskiego.** — Strzyżów: **Zajączkowskiego.** — Jaworów: **La-chowicza.** — Bielsko: **Frankla.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, dolażyć należy 6 ct. na list przesyłkowy. Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: **„Sapomentholu** wyrobu **Eugeniusza Matuli“** i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany. 1648



**Fabryka pieców kaflowych**

**JANA**

**LEWIŃSKIEGO**

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina ogniotrwała. 732

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

**Fabryka dachówek maszynowych**

**Jana LEWIŃSKIEGO, Al. DOMASZEWICZA i Sp.**

**we Lwowie, ul. Janowska.**

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smolowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładziny nowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

### ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

### Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

### JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniwe: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

### !! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

### Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich  
Lwów, Halicka 6.

### K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)  
Komiśów i spedycyi  
Lwów, pl. Hallki 1. 3.

### SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ładecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.  
Telefon Nr. 537.

### „Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorem roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Lyczakowska 27. 605



365  
**ZAKŁAD**  
DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY  
**B. Bergera**  
Lwów, Karola Ludwika 5  
wykonuje sztuczne zęby i szczyki trwale i tania.

**Papier** listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kasetkach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Rynek 1. 10, pierwsze piętro. 707

Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio 2 prześliczne, tegoroczne, jak nowe, angielskie  
**ROWERY**  
damski i męski  
**TANDEM**  
Humber-Beeston najnowszy model dla kobiety i mężczyzny z wszelkimi przyborami. 1860  
Hotel francuski Portyer.

### „Bałabanówka“

stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w higienicznych skutkach wyrównuje zupełnie koniak francuski  
poleca 50

### Karol Bałaban

Lwów, ul. Halicka 23.  
Pocztą 2 butelki 5 kilogr.  
GRZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niżej, iż wódka „Bałabanówka“ jest wystałą i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogonu (fuzlu) i tym podobnych przy mieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym i (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy koniak.

Lwów, 10. marca 1891 r.  
Dr. Br. Radziszewski m. p.  
Prof. chemii na uniw. lwow.

## Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Poleca najtaniej tylko w najlepszym gatunku  
**PIELECKI** i Ska  
Lwów  
obok Hotelu GEORGE'A.

Prześliczne damskie ROWERY „ACATENE“ bez łańcuchów, 12-tu kilowe, nadzwyczaj lekko biegnące. ROWERY aluminiowe i systemu Pedersena wyrobu HUMBER & Co. z BEESTONU. SIODŁA CHRISTYEGO. DZIECI.



Latarnie angielskie i amerykańskie, acetylenowe i elektryczne, dzwonki, klucze, pompy, torbeczki, klamry do spodni, czapczeki, sweatery, kożuszki, paski, pończochy, buki i kamazse, kompletne ubrania dla cyklistów.  
Płaszczki i kieszki gumowe (szlauchy), Continental, Excelsior, Reithoffer i Dunlop oraz wszelkie przybory do naprawy pneumatyków, oliwa do smarowania i palenia, karbit, knoty, kłódki, łańcuszki, kieszki do wentyli i części składowe do rowerów.  
Prawdziwe angielskie rakietki i piłki do Tennisu. — PRZYBORY do szermierki. Petardy na psy  
SZKOŁA JAZDY NA ROWERACH dla kupujących gratis, dla pań pojedynco osobno godzinę. Dla Klubowców i Sokolów 10% opustu. Poszukuje się zastępców na prowincyi. Cenniki gratis.

### AMATOROM

herbat rosyjskich poleca się znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskim w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2.50 i 3'50 za funt.

Na leżeniej SHIRTINGI, w sztukach i na miary sprzedaje handel JANA RIEDLA we Lwowie. Probił na składanie posyłam. 53

Nowości w parasolkach, kapeluszkach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach  
Maison de Nouveautés  
Madame Bertha Fiedler  
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

### KAWY HERBATY

najszlachetniejsza „Ceylon“ gruboziarnista 1/3 kilo 1 złr., 1'04, 1'08.  
chińsko-rosyjskie 1/4 funta od 40 ct.

**KAWA „Victoria“** zielona 1/3 kilo 74 ct.  
**Bryndza majowa** 1/2 kilo 82 ct.  
**Masło świeże, kuchenne** 1/2 „ 45 „  
**Masło deserowe ze śmietany** 1/2 „ 60 „  
**Masło deserowe ze śmietanki** 1/2 „ 72 „  
**Kapusta marburgska** 1/2 „ 12 „

poleca handel „pod Palmą“  
**Z. Zadurawicza i Sp.**  
Lwów, Akademicka 6. 1699



### Maszyny do szycia „SINGERA“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedam 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedają taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancją na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych agentów którym żydzi płacą od 10-20 zł. za sprzedaż 1 liczej maszyny.

**JÓZEF IWANICKI**  
1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

PASAŻ HAUSMANA.	<b>B. B. PILZNER LEŻAK</b> w oryginalnych beczkach po 1/1, 1/2, 1/4, hektolitra.	<b>B. B. PILZNER EXPORTOWY</b> z „koroną“ w butelkach nalewu oryginalnego. nigdy nie mętnieje, zupełnie wolny od drożdży.	<b>B. B. PILZNER BUTELKOWY</b> znany oryginalny polecany przez wszystkie powagi lekarskie.	<b>B. B. PILZNER EXPORTOWY</b> w beczkach i butelkach nalewu oryginalnego.	PASAŻ HAUSMANA.
	Opakowanie darmo. Dla prowincyi opust akcyzy. Cenniki darmo. 1656	Zwraca się uwagę na markę B. B. gdyż istnieją naśladowstwa. <b>Jedyny wyłączny skład PRAWDZIWEGO PILZNERA</b> Zamówienia miejscowe od 10, zamiejscowe od 25 butelek (regl. 25 litr.) wykonuje <b>Kantor Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego</b> Lwów, PASAŻ HAUSMANA. — Telefon 1. 309 i 310.			

### Weże gumowe Weże spiralne Płyty gumowe

po najumiarkowańszych cenach fabrycznych poleca

**W. CZOPP**  
skład farb, pokostów i lakierów  
Lwów, Żółkiewska 2.  
Większym odbiorcom rabat.

**PRACOWNIA i skład rękawiczek**  
poleca  
własnego wyrobu na sezon wiosenny wielki wybór modnych rękawiczek, gorsetów, krawatów, portmonetek i wszelkiej galanterii. — Przy zamówieniu gorsetów z prowincyi, prosimy o podanie dokładnej miary, a to objętości tali, piersi i bioder, biorąc miarę po gorsecie.  
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą po cenach możliwie najniższych. 941

Josef Czernicki i Michał Olszewski  
Lwów Rynek 1. 81.

### Schenka Teorya

o wpływaniu na powstawanie pleci. Cena 60 ct., z przesyłką 80 ct. Skład główny dla Galicji w Księgarni Polskiej we Lwowie. 1681

Słynne na całym świecie  
**Koła „Opel“**  
fabrykat pierwszorządny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny. „Cycle house au Louvre“  
Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana  
Ulgi w spłatach wedle umowy.  
Dla prowincyi cenniki gratis i franco.

**Najlepsze czernidło na świecie!**  
Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świeżące i trwałe, niechaj kupuje  
**Fernolent'a czernidło do obuwia** i dla obuwia jaśniego tylko  
Fernolent'a Crème barwy skórzanej.  
Wszystkie w handlu się pojawiające preparaty, które mają zastąpić czernidło na buty, nie nie wartają. C. k. uprz. Fabryka, założona w r. 1832.  
Skład główny: **Wien I., Schulerstr. 21.** Wszędzie do nabycia.  
Z powodu wielu naśladowań bez wszelkiej wartości, proszę uważać na moje nazwisko: St. Fernolent

**Wysowa** w GALICJI stacya kolei Grybów lub Gorlice  
**Zakład zdrojowo-kapielowy i żelyczny.**  
Szczały stono-bromo-jodowo-żelaziste, Szczały alkaliczno-żelaziste.  
**Siedm głównych zdrojów:**  
Zakład położony na wyżynie 525 m. n. p. m., otoczonej górami do 933 m. n. p. m., wśród bardzo pięknej okolicy, klimat łagodny, mało wilgotny.  
Apteka — łazienki — poczta — muzyka.  
Wycieczki jednodniowe do Krynicy, Żegiestowa, Bardyowa, Zborowa.  
Niezwyczajnie tanią mieszkań i produktów spożywczych. Przy mieszkaniach kuchnie. — Dwie restauracje.  
Wody w cenie za 40 faszek 8 zł., za 20 faszek 4-25 ct.  
Lekarz zakładowy: **Dr. Władysław Jarosz.**  
Bliższych wyjaśnień udziela  
1716 Zarząd Zakładu.  
Na żądanie powóz do stacyi kolei.

**Jubileuszowe wydanie**  
epopei Adama Mickiewicza  
**„PAN TADEUSZ“**  
z 24 ilustracyami E. M. Andriollego i portretem poety, w pięknej płóciennej okładce, z wizerunkiem wieszczki w niebywale niskiej cenie  
**złr. 3.50**  
sprzedaje księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie także na raty:  
Pierwsza rata (przy odbiorze dzieła) 1 zł., dalaze po jednej koronie.  
To samo dzieło w oprawie z pergamoidu ze złoconymi brzegami kosztuje złr. 4.50.  
Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 40 ct.

**PARASOLKI** francuskie od złr. 2-75 poleca magazyn pod firmą 1015  
**KAUCZYŃSKI & OBERSKI**  
Karola Ludwika Lwów ul. Halicka L. 6.